

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dalszy numer 10 str.

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w pol.
Rekopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315

Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Redakcja Administracja: Toruń Szeroka 11

Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749.

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Mersz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V.

Toruń, środa 5 lipca 1933

Nr. 150

„Chcemy pokojowej współpracy...“ Wizyta przedstawicieli Senatu W. M. Gdańska w Warszawie

Warszawa, 4. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 9 min. 45 PRZYBYLI DO WARSZAWY: PREZYDENT SENATU W. M. GDAŃSKA Dr. RAUSCHNING WICEPREZYDENT SENATU I SENATOR SPRAW WEWNĘTRZNYCH Dr. GREISER, oraz st. radca dr. Ferber, radca dr. Blume i sekretarz p. Streiter. Przedstawicielom Senatu gdańskiego towarzyszy w drodze referent Komisariatu Generalnego R. P. Tarnowski.

Na przyjazd gości Dworzec Główny udekorowano flagami gdańskimi. Na peronie oczekiwała warta honorowa.

Przedstawiceli W. Miasta powitali w zastępstwie nieobecnych p. Premjera, p. Minister Przemysłu i Handlu dr. F. Zarzycki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Doleżał, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Dębicki, Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku dr. Papeś, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Gwiazdowski i p. Łubieski z protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Obecni byli również na dworcu: komendant miasta płk. Szajewski oraz wiceprezydent miasta Borzecki.

Po powitaniu goście gdańscy odjechali samochodami pod flagą prezydenta Senatu do Hotelu Europejskiego.

Warszawa, 4. 7. (PAT). Po przyjeździe wysocy przedstawiciele Wolnego Miasta Gdańska zatrzymali się w Hotelu Europejskim.

W chwili przejazdu gości warta przed komendą miasta prezentowała broń. Przed hotelem zaciągnięto podwójny posterunek wojskowy.

O godz. 12 w południe prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska Rauschning, wiceprezydent dr. Greiser, starszy radca dr. Ferber i radca dr. Blume oraz sekretarz p. Streiter udali się w towarzystwie naczelnika Lubieńskiego i Warcholskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, NA ZAMEK DO PANA PREZYDENTA R. P.

Pan Prezydent oczekiwał przybyłych w sali audyencyjnej, w otoczeniu komisarza generalnego R. P. w Gdańsku ministra Papeś, szefa kancelarii cyw. dr. Hełczyńskiego, oraz członków swojego domu cywilnego i wojskowego.

Po przywitaniu przez Pana Prezydenta dr. Rauschninga i przedstawieniu przez tego ostatniego osób swojej świty, Pan Prezydent R. P. zaprosił prezydenta Rauschninga i wiceprezydenta Greisera do dawnej sypialni królewskiej na rozmowę, która odbyła się w obecności komisarza generalnego R. P. w Gdańsku ministra Papeśgo, szefa protokołu dyrektora Romera.

O godz. 12,45 przedstawiciele W. M. Gdańska złożyli w prezydium rady ministrów wizytę p. Ministrowi Skarbu prof. Zawadzkiemu, zastępującemu nieobecnego p. Premjera, a o godz. 13 złożyli wizytę p. Ministrowi Spraw Zagranicznych Beckowi, poczem podejmowani byli przez niego śniadaniem.

W ciągu popołudnia p. Minister Spraw Zagranicznych Beck i p. minister

Zawadzki rewizytowali osobiście w Hotelu Europejskim gości gdańskich.

Warszawa, 4. 7. (PAT). Wczoraj w apartamentach Hotelu Europejskiego odbyła się KONFERENCJA PRASOWA, podczas której bawiący w Warszawie prezydent senatu gdańskiego Rauschning wygłosił do dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy zebraли się w liczbie ponad 50, dłuższe przemówienie. Na wstępie p. Rauschning wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za wspieranie przyjęcia, które zgotowano w Warszawie przedstawicielom Senatu gdańskiego, wyrażając nadzieję, że jest to pewną rękojmią, że trudne rozmowy w sprawach gospodarczych między Polską i Gdańskiem będą miały przebieg pomyślny.

Następnie Rauschning w dłuższym ustępie wyluszczył zebranych przyczynę powstania ruchu narodowo-socjalistycznego zarówno w Rzeszy Niemieckiej, jak i we wszystkich krajach zamieszkałych przez Niemcy, niezależnie od granic politycznych.

Następnie p. Rauschning przeszedł o stosunku Wolnego Miasta do Polski. Oświadczył on, że nie jest to pierwsza wizyta prezydenta senatu gdańskiego w

Warszawie, ponieważ 12 lat temu przybył z wizytą do rządu polskiego prezydent senatu dr. Sahn.

Podkreślił on, że obowiązujące traktaty, na których opiera swoje istnienie Gdańsk są magna charta i przy tej sposobności zaznaczył wyraźnie, że Gdańsk będzie dążył do zachowania swojej odrębności jako Wolne Miasto.

„Dążyć będziemy — oświadczył Rauschning — aby stosunki z Polską były nie tylko poprawne, ale także i przyjazne, gdyż jest to nie tylko celowe, ale także wypływa z naszego wewnętrznego przekonania.“

Kończąc, oświadczył prezydent Rauschning, że obecnym celem jego przyjazdu jest nawiązanie kontaktu, który ułatwi przyszłe rokowania. Wyraził on dalej nadzieję, że wizyta ta stanowić będzie rozpoczęcie nowej epoki w stosunkach polsko-gdańskich.

Warszawa, 4. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 23,55 — po przyjęciu w prezydium Rady Ministrów — wyjechała z powrotem do Gdańska bawiąca przez dzień wczoraj w Warszawie delegacja senatu gdańskiego z prezydentem senatu gdańskiego dr. Rauschningiem na czele.

Doniosła konwencja Minister Beck o pakcie 8 państw wschodnich

(o) Warszawa, 4. 7. (tel. wł.) W związku z podpisaniem w Londynie układu 8 miu państw definiującego pojęcie napastnika, agencja „Iskra“ otrzymała poniższą OPINIĘ P. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH J. BECKA.

„Konwencję o definicji napastnika, pod którą złożyli dziś swój podpis przedstawiciele Polski, Afganistanu, Estonii, Łotwy, Persji, Rumunii, Turcji i ZSSR. — uważam za ważny akt polityczny o znaczeniu wybitnie twórczym.“

„W systemie wschodnich paktów regionalnych konwencja ta jest syntezą poszczególnych wysiłków w kierunku skutecznego organizowania pokojowego współżycia. Geograficzny zasięg tej konwencji najlepiej charakteryzuje jej właściwe znaczenie polityczne.“

„Dla polityki zagranicznej konwencji o definicji napastnika jest logiczną konsekwencją szeregu instrumentów politycznych na podstawie których kształ-

tuja się coraz pomyślniej stosunki polsko-sowieckie. Mam tu na myśli protokół podpisany w Moskwie w roku 1929, o przyspieszeniu wprowadzenia w życie paktu Kelloga, pakt o nieagresji i umowę konylacyjną.“

„Za względu na sojusz łączący nas z Rumunją, jak również w płaszczyźnie stosunków polsko-sowieckich, podpis Sowieców i Rumunii na jednym akcie politycznym wspólnie z podpisem Polski jest dla nas przyczyną szczególnego zadowolenia.“

Londyn, 4. 7. (PAT). Prowadzone od 10 dni w Londynie negocjacje o zawarciu konwencji regionalnej, dotyczącej definicji napastnika, w których Polska grała wybitny udział w osobie swojego delegata przy Lidze Narodów ministra Rauschninga, zakończyły się wczoraj o godz. 18 formalnym podpisaniem następującej konwencji:

Polak dr. Rajchman reprezentantem Ligi Narodów w Chinach

Genewa 4 7 (PAT). Rada Ligi Narodów rozpatrzyła wczoraj pismo ministra chińskiego wiceprezydenta Juanu i komitetu wykonawczego Sounga, w którym rząd chiński prosił o mianowanie reprezentanta Ligi Narodów, — któryby zapewnił łączność z Ligą dla skoordynowania prac ekspertów, wysłanych do Chin. Przychylając się do tej prośby, Rada postanowiła powołać komitet dla powzięcia odpowied-

nich zarządzeń.

W kołach genewskich przewiduje się, że reprezentantem Ligi Narodów przy rządzie chińskim mianowany zostanie Polak dr. Rajchman, dyrektor sekcji higieny w sekretarjacie Ligi Narodów. Dr. Rajchman w ostatnich latach udawał się kilkakrotnie z ramienia Ligi Narodów, gdzie współpracował w sekcji służ-

Podziękowanie króla Karola

dla ministra Rauschnskiego
Londyn 4 7 (PT). Król rumuński Karol w uznaniu zasług położonych przez stałego delegata polskiego przy Lidze Narodów ministra Rauschnskiego dookoła doprowadzenia do podpisania konwencji o określeniu napastnika, w której dzięki pośrednictwu ministra Rauschnskiego ułatwione zostało uczestnictwo również Rumunii, nadał ministrowi Edwardowi Rauschnskiemu wielką wstęgę korony rumuńskiej, wyrażając mu równocześnie za pośrednictwem ministra spraw zagr. Rumunii Titulescu swoje uznanie dla umiejętności przez ministra Rauschnskiego, przeprowadzonej mediacji dyplomatycznej między rządem rumuńskim i związkiem sowieckim.

B. minister Kwiatkowski generalnym dyrektorem Chorzowa i Mościc

(o) Warszawa 4 7 (tel. wł.) B minister Przemysłu i Handlu inż. E Kwiatkowski, który od paru lat jest dyrektorem generalnym „Mościc“ obejmuje stanowisko dyrektora generalnego fabryki w Chorzowie Dotychczasowy dyr. Chorzowa Podolski zostaje prezesem towarzystwa eksploatacji soli potasowych. Dyrektorem handlowym obu fabryk nawozów azotowych zostaje inż. Schetzel, dyrektor handlowy Mościc.

Bata organizuje własne linie okretowe w Gdyni

Firma czechosłowacka Bata ma zamiar założyć w Gdyni własne przedsiębiorstwo żeglugowe. Wstępne przygotowania już rozpoczęto.

„Jego Królewska Mość Król Afganistanu, Prezydent Republiki Estońskiej, Prezydent Republiki Lotewskiej, Jego Cesarska Mość Szach Perski, Prezydent Rzplitej Polskiej, Jego Królewska Mość Król Rumunii, Prezydent Republiki Turckiej oraz Centralny Komitet Wykonawczy Związku Sowieckich Republik, pragnąc wzmocnić istniejący pomiędzy ich krajami pokój, konstatają, że pakt Briand-Kellog, którego oni wszyscy są sygnatariuszami, pierwszy zabrania wszelkiej agresji, uważają za konieczne w interesie powszechnego bezpieczeństwa zdefiniowanie w sposób o ile możliwie dokładny agresji celem zapobieżenia wszelkim pretekstom uprawiania jej, stwierdzają, że wszystkie państwa posiadają równe prawa do niepodległości, do bezpieczeństwa, do obrony swoich terytorjów i do swobodnego rozwoju swoich instytucyj, owiani pragnieniem zapewnienia w interesie powszechnego pokoju wszystkim narodom nienaruszalności terytorjalnej ich krajów — uważają za celowe w interesie powszechnego pokoju wprowadzenie w życie pomiędzy ich krajami dokładnych postanowień definiujących agresję w oczekiwaniu, że postanowienia te staną się powszechne zdecydowały w tym celu zawarcie niniejszej konwencji i przeznaczyć do tego swoich przedstawicieli, którzy zgadzają się na następujące postanowienia.“

Tu następuje dokładne zdefiniowanie agresji i pojęcia napastnika w czterech artykułach których tekst ogłosimy jutro.

Jedna Polska, jedna Armja, jedno morze i Pomorze

W związku z wcieleniem Stahlhelmu do organizacyj hitlerowskich, kanclerz Adolf Hitler ogłosił odezwę, w której, mówiąc o konieczności zjednoczenia wszystkich organizacyj politycznych, stwierdza, że powstanie wszelkich nowych ugrupowań będzie w przyszłości niemożliwe.

Uwagi Hitlera na temat zjednoczenia wszystkich formacyj wojskowych niezmierznie interesujące są dla nas Polaków, — szczególnie zaś aktualności nabierają obecnie, gdy w 700-letniej stolicy Pomorza, Toruniu, obradował zjazd jednej z polskich formacyj z czasów Wielkiej Wojny, zjazd Hallerczyków.

Od czterech lat — mówi Hitler — dążyliśmy do jednego celu. Cel ten został osiągnięty. Poddanie się Młodemu Stahlhelmowi moim rozkazom, a wcielenie „grup Scharnhorsta“ w ramy organizacyj „Hitlerjugend“, jest zjednoczeniem polityczno-bojowego ruchu narodu niemieckiego.

Wedle zdania Hitlera, jest rzeczą zrozumiałą, że w latach rewolucji te wszystkie różnorodne organizacje działały na różnych odcinkach wspólnego frontu. — Jeśli jednak Niemcy miały być scalone, to mogło to nastąpić tylko przez jedną siłę, a nie przez trzydziści („Das konnte nur durch eine Bewegung geschehen, nicht durch dreissig“). — „Przyszłość naszego narodu — oświadcza dalej Hitler, — nie zależy od tego, ile organizacyj pracuje dla owej przyszłości, ale od tego, czy wola wielu podporządkuje się jednej jedynej woli i stanie się przez to gotową do boju“ („schlagfähig“).

Tak jak Reichswehra była ongiś zmuszona zniszczyć wszystkie „wolne organizacje“ („Freikorps“), aby narodowi niemieckiemu dać jedną jedyną armję, tak i nacjonalni socjaliści byli zmuszeni bez względu na zasługi niezliczonych związków i organizacyj usunąć je, aby narodowi niemieckiemu dać jedną i jednolitą organizację, która budować będzie swą wolę polityczną.

Wiele najlepszych Niemców nie rozumiało tego zadania — wiele nie chciało go zrozumieć. „Musielimy — mówi Hitler, — porozbijać liczne związki. Tak samo postępować będziemy nadal, wobec każdej nowotworzącej się organizacji, któraby chciała podtrzymać dawne rozbieżności“.

Takie poglądy wygłasza kanclerz Trzeciej Rzeszy, a konsekwentnie w myśl ich postępując, dokonywa wielkiej reorganizacji armji niemieckiej, przeprowadzając wśród niej t. zw. „gleichschaltung“ i zbrojąc ją w oręż najstraszliwszy i najgroźniejszy, któremu na imię: Jednolitość.

Zapatrywania kanclerza Hitlera są niezmiernie — jak wspomnieliśmy — aktualne zwłaszcza jeśli przyglądamy się im przez „błękitny“ pryzmat odbytego właśnie teraz w Toruniu zjazdu Hallerczyków.

Należy tu przedewszystkiem rozróżnić dwa zupełnie od siebie odmienne zjazdy. Pierwszy — to Hallerczycy, ci prawdziwi, kombatancki Wielkiej Wojny, — dzielni, ofiarni żołnierze, — szczerze złota polskich serc i umysłów. Rzecz zrozumiała, naturalna i prosta, że ta, podobnie jak i każda inna formacja pierwszych załóg Wojska Polskiego urzędująca wzorem Legionistów zjazdu koleżeńskie i wspomina przeżycia z czasów Wielkiej Wojny, tej „Wojny Ludów“ Wojny błogosławionej, która nam przyniosła Niepodległość Polski.

Ale obok tych, prawdziwych Hallerczyków — kim są właściwie ci jacyś inni uczestnicy toruńskiego zjazdu, — te młokosy, poprzebiebane w turkusowe koszule, koloru farbki do bielizny — i co w organizacji czysto wojskowej, wśród b. kombatanatów, żołnierzy z krwi i kości, mają do roboty ludzie, którzy z wojną nie nigdy nie mieli wspólnego?

Wszakże wtedy, gdy prawdziwi żołnierze krwawili się na polach Szampanji i marzli na Murmanii, — o tych młodzieniaszkowatych „błękitnych koszulach“, które dziś na zjazd hallerczyków poprzyjeżdżały, dopiero raicowaliby, biciając się w

prezencie papom i mamom przynieść, — co najwyżej zaś najstarsi z pośród nich kwilili w pieluchach i wierzgali nóżkami! Jakież zatem ich tytuły do brania udziału w zjeździe b. wojskowych?

Zapewne więc ma to być „narybek“. Ale jaki i czyj? Wojska Polskiego? Wszakże Hallerczycy są niezaprzeczenie formacją wojskową!

Nie. Nie Wojska nie Armji Polskiej, bo ta Armja jest już w Wolnej Niepodległej Polsce! Jest to najpiękniejsze Wojsko świata, jest jeden mundur Żołnierza Polskiego, jest jeden mundur Wojska Polskiego, jest jeden mur stalowy i żywy, opasujący mocarnym ramieniem Wolność Rzeczypospolitej! Jest jedno wojsko Polskie i tylko jedno i jedyne być może.

A skoro jest Wojsko i skoro tworzy ono silną, potężną całość, zamkniętą w żelazne ramy jednolitej organizacji, — to pytamy: — kto, poco i naco do czcigodnego munduru b. kombatanatów ma prawo przyszywać jakąś inną organizację o niewiadomych celach?

Wzory hitlerowskie entuzjastycznie ponoć wielbione są w Polsce przez rozlamentowany odłam prawicowej opo-

zycji, a sen o szpadzie „Hitlerjungów“ drzemie w wielu rozpalonych głowach domorosłych partyjników i różnych wielkości z Grajdółka. Lecz co wspólnego z tem mają mieć polscy bohaterscy żołnierze z czasów Wielkiej Wojny? Czy nie ogarnia ich dusz odraza i wstręt, gdy się im przemocą wtłacza rolę statystów i „omasty“ do jakiejś tragicomicznej operetki, w której poczesne miejsce zajmują „błękitne“ dekoracje w postaci błękitnych bibulek w grzywach końskich, błękitnych kotyljonowych kokardek na pierśsiach stangretów błękitnych o barwie garnków kuchennych „helmów“ na głowach uczestników zjazdu.

Przecież to żołnierze, polscy żołnierze! Przecież wiedzą, że nie może istnieć „państwo w państwie“, ani „wojsko w Wojsku“! Przecież wiedzą, że armja musi być jedna, tak jak Jedna tylko może być Polska, Jedna — Niepodległa, Jednem — Pomorze i Jednem do błękitne Polskie Morze, które swą jedną armją pragnąłby nam wydrzeć zaborczy sąsiad, a którego gotowa jest bronić cała i zjednoczona Polska!

Zapóźnie

Zdawaloby się, że tak potrzebna, zbiorowa w całej Polsce manifestacja wspólnej myśli, jak „Święta Morza“, powinna była wywołać jednako w echa i uczucia we wszystkich sercach i umysłach polskich, bez wyjątku i bez różnicy przekonań „politycznych“. Boć przecież szło tu o sprawę, która stoi p o n a d wszelkimi „różnicami poglądów“, a która w r ó w n e j mierze obchodzić musi każdego Polaka: — o sprawę m o r z a, będącego warunkiem istnienia Państwa Polskiego.

W imię prawdy trzeba stwierdzić, że właśnie t a k odniosła się do „Święta Morza“ cała prasa opozycyjna, zarówno w stolicy, jak w innych centrach polskiego życia. Zrozumienie, iż wobec powagi tego zagadnienia, jakim jest polskie morze, bodaj na chwilę zamilknąć winny codziennie zgrzyty i szarpante za skórę przeciwnika, uzięło widocznie górę w czasie uroczystych dni morskich ponad innymi „politycznymi“ względami w umysłach pp. opozycjonistów.

Tak było w Polsce wszędzie, za wyjątkiem tylko... P o m o r z a. Tylko właśnie tu, tylko na tej Ziemi najbardziej bezpośrednio z Morzem związanej, partyjna prasa „narodowa“ uważała za potrzebne wykorzystać dni uroczystości morskich jako „szczególnie dogodną okazję“ dla rozwinięcia niewybrednych a kłamliwie głupawych napastek pod adresem naszego Obozu. Główną „treść“ ich stanowiły zachwałne twierdzenie, że to nikt inny, jak „partyjny obóz „narodowy“ był tym jedynym czynnikiem, który zawsze „myślał o morzu, jako nieodzownym warunku niepodległości i niezależności Polski“, — co więcej, był ponoć nawet tym czynnikiem, którego „prace zdążyły do odzyskania morza“ wedle jakiegoś, podobno posiadanego „programu morskiego“. Natomiast „sanacja“ jakoby o czemś takim nawet nie myślała...

Są czasem kłamstwa tak namiętnie gruboskórne, że na zbijanie ich szkoda doprawdy czasu i atlasu. Zamiast tego, lepiej może będzie postawić parę pytań:

1) czy „myśleniem o morzu jako nieodzownym warunku niepodległości i niezależności Polski“ była deklaracja Dmowskiego, złożona w sierpniu 1914 r. u słó w r o s y j s k i e g o c a r a, służalczo dopraszająca się „złączenia ztem Polski pod berłem Jego Cesarzkiej Mości“, a zatem w obrębie dawnej granicy rosyjskiej?

2) czy „pracą zdążającą do odzyskania morza“ była dalsza teza, wysunięta przez paryski Komitet Narodowy, o tworzeniu Polski w granicach e t n o g r a f i c z n y c h, zatem m. in. bez Kaszub i Gdyni?

3) czy „programem morskim“ były wojenne enuncjacje St. Grabskiego, twierdzące wyraźnie, że „Polska nie będzie miała d o s t ę p u d o m o r z a“ i że dążenia Obozu Niepodległościowego do odzyskania całkowitej niezależności państwowej, to „uderzenie krwi na mózg“, gdyż ta niezależność „mładzy 90-u milionami Niemców a stukilkudziesięciu milionami Rosjan“ nie utrzyma się?

4) czy „programem morskim“ endecji podczas jej „rządów“ w niezawisłym już Państwie

od r. 1922—1926 było całkowite zaniedbanie spraw eksportu morskiego, marynarki handlowej, rybactwa, umów międzynarodowych, budowy własnego portu polskiego i tyłu, tyłu innych spraw, z morzem związanych?

Któżto natychmiast po utworzeniu Państwa podniósł konieczność obrony granic morskich i stworzenia floty wojennej? Michaelisowie, Sikorscy, Hallerowie, — czy P i ł s u d s k i? Któżto zbudował dzisiejszą chlubę Polski, Gdynię? Endecy ministrowie z przedmowego okresu gospodarczej martwoży i chaosu, — czy wybitny przedstawiciel Obozu Piłsudskiego i minister w Jego rządzie, inż. K w i a t k o w s k i? Któżto sprawę ekspansji morskiej, jako naczelną hasło rozwojowe Polski, podniósł i rozwinął w akcję ogólnopolską, koncentrującą się wokół Ligi Morskiej i Kolonjalnej? „Narodowi“ krzykacze i deklamatorzy, — czy jeden z najbliższych towarzyszy prac Piłsudskiego, gen. O r l i c z - D r e s z e r? Kto podjął z martwoży sprawę rybactwa morskiego, kto budował porty rybackie na Kaszubach? Kto stworzył długi szereg urzędów, władz, instytucyj, zakładów, towarzyszy, zrzeszeń i t. d., służących celom praktycznego wykorzystywania w całej pełni przez Polskę tego skarbu, jakim jest morze? Kto ujął i na należyte tory wprowadził morskie sprawy żeglugowe i komunikacyjne, — kto docenił i zrealizował konieczność złączenia własnego portu na Bałtyku z ośrodkami eksportowymi wewnątrz kraju zapomocą olbrzymiej magistrali Śląsk—Gdynia? Któżto wreszcie podniósł i realizuje sprawę należytej rozbudowy floty morskiej, zarówno handlowej jak wojennej?

W to całe ogromne dzieło faktycznego i rzetelnego m o r s k i e g o p r o g r a m u, urzeczywistnianego m y ś l ą t p r a c ą n a s z e g o O b o z u, — pp. „narodowcy“ nie wnieśli dosłownie nic a nic. Natomiast przeciwnie: — stale mieli względem niego usta pełne wrzaskliwej i niewczesnej „krytyki“, jalowej, negatywnej i nierzeczowej, jak zresztą zawsze, ilekroć ich szewska pasja ogarnia na widok r e a l n y c h w y n i k ó w n a s z e j p r a c y d l a P o l s k i.

Rok temu, przed pierwszym „Świętem Morza“, pomorska prasa „narodowa“ wrzeszczała, że uroczystość ta — to „wymysł sanacji“, „zydowski konik“, „sztuczka polityczna“ i t. p. Kiedy zaś Święto to stało się ogólnonarodowym, przyjętem i zgodnie obchodzonym przez całe społeczeństwo Polski, — wówczas nł stąd ni zowąd ta sama prasa nagle w tym roku przynajmniej się do niego, twierdząc, że to właściwie jej obozowi, endecji, przysługuje „pierwszeństwo głosu“ w sprawach morskich.

Rychło w czas... Spóźniliście się panowie z tą waszą gruboskórnością nawiązań nawet nie o rok, ale o cały długi szereg przedwojennych i powojennych lat, zwalkonionych i zmarnowanych przez was w tej dziedzinie, — podczas kiedy my pracowaliśmy i nadal owocnie pracujemy, stawiając hasło ekspansji morskiej na czele realizowanych przez nas zagadnień państwowych.

Dalsza niższa dolara i funta złoty najsłabszą walutą świata

Giełda warszawska stoi pod znakiem niższej dolara i to znacznie niż na giełdach zagranicznych. Powodem jest bardzo niska cena, płacona przez Bank Polski, wynosząca 6,85 za dolara. Równocześnie funt obniżył się w obrotach pozagiełdowych do około 30,15.

Stanowisko Banku Polskiego jest zupełnie słuszne. Jeżeli dolar dalej będzie spadał, to szkoda przepłacać go obecnie. Jeżeli zaś dolar się podniesie, na co zresztą nie zanosi się dobrze, jeżeli Bank Polski wykupi dolary po niskiej cenie od spekulantów. Bo dziś tylko spekulanci otrzacają jeszcze dolarami, licząc na największych, tak zasygnalizowanych dawną świetnością tej waluty, że ulają jej wciąż więcej, niż złotemu.

Są ludzie, którzy nie orientując się w sytuacji, twierdzą, że Ameryka jest tak potężna gospodarczo, że jeszcze dolar musi zatriumfować nad innymi walutami. Jest to jednak sugestia z czasów inflacji, narzuconej stosunkami gospodarczymi powojennymi w Europie, kiedy-to wiele państw walczyło o stabilizację swej waluty i o zwykłą kursu, lecz długi czas nadaremnie.

Teraz jest wręcz przeciwna sytuacja. Kryzys, zdaniem amerykańskich i angielskich ekonomistów, spowodowany jest zdrożeniem pieniądza. To też teraz waluta toczy się nie o podniesienie kursu waluty dolarowej czy funtowej, a o niższą. I właśnie siła i sprawność gospodarcza tych dwu krajów pozwala na taką planową niższą bez obawy zdezorganizowania gospodarki narodowej.

To też nadzieje, by dolar odzyskał dawny kurs z racji siły gospodarczej Ameryki, są z gruntu fałszywe. Obecnie naprawdę „twardą“ walutą jest złoty, który może zniżkować dopiero wtedy, o ileby cały świat zdecydował się na przeprowadzenie planowej dewaluacji o oznaczony procent. Państwa kontynentalne europejskie w swej większości na to się nie godzą, Polska również, to też złoty jest dziś najsłabszą walutą świata.

Emigracja i powrót wychodźców 15933 emigrantów — 8827 wychodźców powróciło

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy rb. wyjechało z Polski ogółem 15933 emigrantów, wtem 9057 do krajów europejskich i 6876 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 4563 emigrantów, do Niemiec 139, do innych krajów europejskich 4335, do Stanów Zjednoczonych AP 606, do Kanady 367, do Argentyny 693, do Brazylii 607, do Urugwaju 125, do innych krajów Ameryki 259, do Palestyny 4128, oraz do innych krajów 91 emigrantów.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski ogółem 8827 wychodźców, w tem 7151 z krajów europejskich oraz 1676 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 4980 wychodźców, z Niemiec 330, z innych krajów europejskich 1841, ze Stanów Zjednoczonych AP 117, z Kanady 412, z Argentyny 874, z Brazylii 23, z Urugwaju 38, z innych krajów Ameryki 5, z Palestyny 33, oraz z innych krajów 175 wychodźców.

Premier Jędrzejewicz w Rumunii

Premier Jędrzejewicz z rodziną przybył do miejscowości Eforie koło Konstancy.

W przejeździe przez Bukareszt pana premiera witali na dworcu wicepremier rumuński Mironescu, zastępujący nieobecnego premiera, w otoczeniu wysokich urzędników rumuńskiego ministerjum spraw zagranicznych, minister Arceizewski z małżonką i członkami poselstwa oraz bawiący w Bukareszcie jen. Roman Górecki.

Zanim przybył pociąg, którym państwo Jędrzejewiczowie odjechali dalej, na dworcu odbyła się herbata, wydana na ich cześć przez rząd rumuński.

Szturmówki hitlerowskie wzmacniają straż graniczną

Od 1 lipca rb. personel straży granicznej w Niemczech ulec ma wzmocnieniu przez wciągnięcie do służby członków narodowo-socjalistycznych sztafet ochronnych. Zarządzenie to motywowane jest koniecznością zwalczania przemytnictwa, a zwłaszcza nielegalnego wywozu dewiz, oraz bezprawnego przekraczania granicy.

Złamany Krzyż

Religia i polityka w Trzeciej Rzeszy

Rzymskie rokowania wicekanclerza Papena w sprawie konkordatu zakończyły się **zupełnym niepowodzeniem**. Papen wraca do Berlina z pustymi rękami. Uczestnictwo jego w procesji papieskiej nie przysłużyło, rzecz jasna, nikomu w Watykanie oczu, a wymowa faktów niemieckich jest aż nadto silna i niedwuznaczna.

Niemiecki wicekanclerz starał się w Watykanie udowodnić, że rozwiązanie centrum może wyjść Kościołowi na korzyść, ponieważ na miejsce starej politycznej organizacji mogą być wybudowane nowe czysto religijne instytucje i stowarzyszenia, których zadaniem byłoby chronić i zasilać katolicyzm. Papen oczywiście mówi jako wierny sługa swego pana, ale jego wywody nie znajdują w Watykanie posłuchu, a to przede wszystkim dlatego, że przyrzeczenia, z jakimi przybył do Rzymu przed kilkoma miesiącami pozostały tylko przyrzeczeniami a w rzeczywistości sytuacja Kościoła katolickiego stale się pogarszała.

„Osservatore Romano” omawia na swych łamach często przejawy życia Trzeciej Rzeszy. W numerze z 28 czerwca pismo to zamieszcza aż dwa artykuły, poświęcone Niemcom. „Osservatore Romano” podaje surowej krytyce hitlerowską „ideę” rasy, nazywając ją doktryną prowadzącą do „praktycznego pogaństwa”. **Nacjonalizm rasowy jest — zdaniem pisma — antyhistoryczny, antynaukowy, antypolityczny i antyreligijny.** Idea państwa rasowego — pisze „Osservatore Romano” — jest pod względem naukowym i politycznym absurdem i należy traktować jako zaczątek nietolerancji i anarchii. „I w dwudziestym wieku — kończy pismo — musimy wybierać pomiędzy nienawiścią rasową a chrześcijańską miłością bliźniego, pomiędzy barbarzyństwem i kulturą.”

W innym artykule „Osservatore Romano” wskazuje na analogie pomiędzy hitleryzmem i socjalizmem i stwierdza, że hitleryzm jest właściwie spadkobiercą Marksizmu, gdyż wprowadzane przezeń metody ingerencji państwa narodowo-socjalistycznego we wszystkie dziedziny życia gospodarczego ograniczają znacznie pojęcie własności osobistej. W ten sposób marksizm istnieje nadal w hitlerowskim państwie jako gospodarczy kolektywizm i zaprzeczenie wolnego indywidualistycznego i prywatnego gospodarstwa.

Shitleryzowanie protestantyzmu niemieckiego, to problem również bardzo palący, zwłaszcza że olbrzymia większość Niemiec jest protestancka.

Niemieccy protestanci już skapitulowali. Ostatnie zarządzenia rządu pruskiego przeciwko Kościołowi ewangelickiemu w Prusach, które oznaczają koniec jakiegokolwiek autonomii kościelnej, wystąpienie Bodelschwingha, powszechnie uważanego za przyszłą głowę niemieckiego świata protestanckiego, zmiana liturgii, „amanie starych tradycji, to wszystko wywołało popłoch wśród protestantów wszelkich odcieni, których jak wiadomo jest niezliczone mnóstwo. „Osservatore Romano” pisząc o protestantach niemieckich, podkreśla tę wielką różnorodność. Statystyki wskazują, że istnieje około 300 (trzysta) najrozmaitszych wyznawców doktryny Lutera. „Należy sobie zadać pytanie — zaznacza Osservatore — czy ta płodność nie rasuwa porównania z

trupem, bo tylko na trupie legnie się takie mrowie „żyjątek”.

Hitler „głowa” protestantyzmu niemieckiego chce właśnie przeprowadzić **gleichschaltung** tych noworodnych organizmów. Wśród niemieckich protestantów panuje w ostatnim czasie wielkie przynębienie. Protestanci zapytują się, dlaczego sprawy protestantyzmu nie ujma protestanczy ministrowie. Często zadawane jest pytanie, co o tem wszystkim myśli Hindenburg i dlaczego to wszystko toleruje. W Prusach mają być utworzone nowe synody, aby „legalną” drogą państwo zapalało nad kościołem.

Niedarmo symbolem Trzeciej Rzeszy jest swastyka, to jest zębaty, a raczej złamany krzyż.

Zaciekły hakatysta pod kluczem za sabotaż przy dostawach zagranicznych

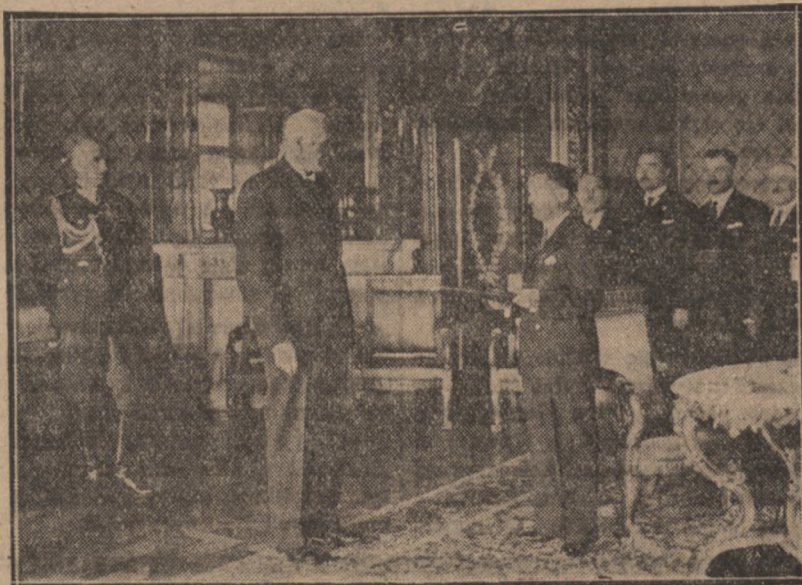
Aresztowanie generalnego dyrektora Królewskiej Huty, Bernhardtta, i urzędnika tej huty, Emila Morcinka, wywołało wśród przemysłowców śląskiego zrozumią sensację. Aresztowani stoją pod zarzutem uprawiania sabotażu przy dostawach zagranicznych.

Wśród sfer przemysłowych przypuszczają, iż przyczyną aresztowania było zakwestjonowanie stempla odbiorczego przez rząd brazylijski, pierwszego stemplowania szyn przez przedstawiciela rządu brazylijskiego na miejscu w Królewskiej Hucie. Stempel tego przedstawiciela rządu brazylijskiego został rzekomo zakwestjonowany w Hamburgu. Ostemplowanie fałszywym stemplem szyn, nie odpowiadających warunkom zamówień, nosiłoby cechy sabotażu i dyskredy-

towało nasz eksport.

Bernhardt został generalnym dyrektorem w r. 1918 przy poparciu ówczesnych rad robotniczych. W r. 1923 był aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i przebył 6 tygodni w więzieniu, śledztwo było jednak umorzono. W r. 1932, w czerwcu, dyr. Bernhardt był skazany na 9 dni więzienia za podburzanie własnych robotników do manifestacji i protestów zbiorowych lecz z powodu amnestji kary tej nie odsiedział. Dyr. Bernhardt uchodził zawsze za zacieklego hakatystę, za prawą rękę osławionego milionera niemieckiego Flicka, który jest wybitnym hitlerowcem. Bernhardt uważany był w kołach ciężkiego przemysłu za najwybitniejszą figurę gospodarczą na Śląsku.

Na obronę Państwa



Pan Prezydent R. P. przyjął delegację województwa łódzkiego, w której imieniu poseł Fichna wręczył Panu Prezydentowi czek B. G. K. na 265.000 złotych, oświadczając, że fundusz ten zebrany drogą groszowych składek, wręcza Panu Prezydentowi jako dowód troski społeczeństwa o obronę morską Państwa. — Na zdjęciu naszym pos. Fichna wręcza Panu Prezydentowi R. P. czek.

w powodzi słońca i zieleni...
NA LETNISKU WYCECZĘ I DLAZ NIEZBĘDNY
KREM SPORTOWY ANTIBA
O MIĘM ZAPACHU RÓWNOLEWIE DŁAŁA ODSWIAŻA I UDELA KATYWA CERE.
w tub. i pud. 40g



Kto ma najpiękniejsze włosy? Kto myje je co najmniej raz na tydzień
Shampooem Pixavon
Fabryka i Zarząd: Lwów, Szwedzka 3.

Po „Święcie Morza”

Zwartość i jednomyślność społeczeństwa polskiego w odniesieniu do morza i Po morza, wyrażona została w mnóstwie rezolucji i uchwał, podjętych przez organizacje gminy, miasta, wsie i osiedla.

Do dnia 1 lipca wpłynęło do komitetu 18.439 rezolucji. Jest to niewątpliwie liczba imponująca. A jednak liczba ta powiększa się z dnia na dzień gdyż dalsze rezolucje nadchodzą bez przerwy z kraju i zagranicy.

„Święto Morza” w Wiedniu

Staraniem koła przyjaciół Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Austrii odbył się obchód, „święta morza”. Przedpołudniem odprawiona została uroczysta Msza w kościele polskim, na Rennwegu. Popołudniem w sali Krapfenwald pod Kalenbergiem odbyła się uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił charge d'affaires polskiego w Wiedniu p. radca Michał Mościcki, który zaznaczył, że celem uroczystości „Święta Morza” jest zmanifestowanie umiłowania morza polskiego i naszej niezłomnej woli bronięcia go po wszystkie czasy.

Polsko-Czechosłowacka umowa kompensacyjna

Dnia 26 ubm. zakończone zostały w Pradze rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu czzechosłowackiego i polskiego w sprawie polsko czzechosłowackiej umowy kompensacyjnej. Umowa zawarta zatwierdzona została przez oba rządy, tak, że automatycznie weszła w życie. Według zawartej umowy Polska odbierze w Czechosłowacji towarów za 87 milionów, z czego przypada na silniki samolotowe firmy Walter 2,7 miliony, reszta na żelaznicach w zakładach Skody. Cała wartość tych zamówień kompensowana będzie polskim węglem, którego Polska dowiezie do Czechosłowacji 720 000 ton a to miesięcznie po 30.000 ton. Umowa obowiązuje od 1 czerwca br. do końca maja 1935 roku

Na rynku pracy

W ostatnich dniach uruchomiony został szereg hut szkła. Huta szklana „Vitrum” w Rokietnie wznowiła pracę i przyjęła około 100 robotników, Polskie Huty szkła w Krośnie zostały również uruchomione i zatrudniły przeszło 200 robotników.

W okręgu kieleckim uruchomiono fabrykę zapalek, w której otrzymało pracę około 100 robotników.

W przemyśle budowlanym w Poznańskim przyjęto do pracy 500 nowych robotników, w przemyśle drzewnym — około 150 robotników.

Bociany pod komendą swastyki

Rasowe i populacyjne ustawy w Rzeszy

W roku 1900 urodziło się w Niemczech 2 miliony dzieci. W 1931 tylko 1 milion. Na 1000 mieszkańców przypadało w roku 1931 w Polsce 30 dzieci, w Italji — 25, w Czechosłowacji — 22, we Francji — 18, w Niemczech 16.

Niemcy pobili rekord wyludnienia i przewyższyli w tem Francję. Nic dziwnego, że Trzecia Rzesza usilnie pragnie zapobiec dalszemu katastrofalnemu spadkowi urodzin. Zabiera się do tego jednak w sposób wręcz... swoisty, przeprowadzając i w tej dziedzinie „Gleichschaltung” bocianów, sterylizację dla obywateli „drugiej klasy”, a do bór naturalny dla prawdziwych hitlerowców „pierwszej sorty”.

Minister spraw wewnętrznych dr. Frick przedstawił na posiedzeniu doradczym komisji rządowej zadania polityki populacyjnej i rasowej rządu Rzeszy, opartej na programie narodowych socjalistów. Celem rza-

dowej komisji doradczej jest opracowanie projektów ustaw w tych dziedzinach.

Frick podkreślił katastrofalny spadek liczby urodzin w Niemczech, która według danych statystycznych w roku bież. wynosiła 975.000 w porównaniu z 2 milionami urodzin w roku 1900, na 1000 mieszkańców liczba żywych noworodków wynosiła 15, czyli spadła dość znacznie w porównaniu z rokiem 1900, gdy liczba żywych noworodków wynosiła 26 na 1000 mieszkańców. Obliczenia wykazują, że naród niemiecki przy obecnej niskiej liczbie urodzeń nie jest w stanie utrzymać dotychczasowego stanu załudnienia. Dotyczy to przede wszystkim miast. Równocześnie ze spadkiem liczby urodzin widać degenerację fizyczną. Uczeń obliczają, że 20 proc. ludności niemieckiej należałoby wyeliminować (?) z procesu rozrodczego. Podczas gdy Niemcy ilościowo i jakościowo tracą coraz bardziej możliwość utrzymania się na te-

renie gospodarczym, socjalnym i w dziedzinie zdolności wojskowej, sąsiedzi Niemiec, oświadczył minister — na wschodzie wykazują prawie podwójną zdolność rozrodczą i dwukrotnie wyższą liczbę noworodków.

Minister Frick oświadczył dalej, że czystości rasy niemieckiej zagraża niebezpieczeństwo. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu należy skierować główną uwagę na eliminację słabych fizycznie i antysocjalnych (?) jednostek od możliwości zakładania ognisk domowych. Należy przeprowadzić dobór rasowy w polityce populacyjnej. Polityka ta wynika ze źle zrozumianego humanitaryzmu. Ustawa sanitarna i opieka nad dziećmi muszą być dostosowane do zasad doboru naturalnego i teorii rasy (?) Obcorasowe małżeństwa mieszane muszą być uznane za źródło wynaturzenia duchowego i dowód obojętności wobec własnego narodu.

Przez Alpy i ponad Atlantyką

Lot 24 hydroplanów włoskich

Drugi masowy przelot Oceanu Atlantyckiego przez eskadrę napowietrzną, złożoną z 24 hydroplanów pod dowództwem ministra lotnictwa gen. Italo Balbo, stanowią niewątpliwie jeden z epokowych wyczynów w dziedzinie lotnictwa międzykontynentalnego.

Eskadra przebędzie w ośmiu etapach trasę następującą: Orbetello — Amsterdam (1400 km), Amsterdam — Londonderry (Irlandia — 1000 km), Londonderry — Reykjavik (Islandia — 1500 km), Reykjavik — Cartwrigth (2400 km), Cartwrigth — Shediac (1200 km), Shediac — Montreal (800 km), Montreal — Chicago (1400 km), Chicago — New York (1600 km). Ogółem trasa lotu wynosi 11 300 km.

Eskadra złożona jest z 8-miu grup po 3 hydroplany każda. Grupy oznaczone kolorami czarnym, czerwonym, białym i zielonym różnią się między sobą specjalną odznaką gwiazdzistą dla grupy czołowej i kręgiem odpowiedniego koloru dla grupy tylnej.

Największy na świecie dok suchy

W dniu 25 bm. nastąpi w Southampton uroczyste otwarcie nowego doku suchego. Dok ten, największy na świecie, zbudowano kosztem 13.000.000 funtów szterlingów. Nowy dok, który będzie mógł przyjmować statki o pojemności do 100.000 ton, ma zbiorniki na 260.000 ton wody, którą można wypompować w przeciągu czterech godzin. Dok waży około 750.000 ton.

Piraci niemieccy

Na morzu chińskim aresztowano 3 Niemców, oskarżonych o wymordowanie załogi statku chińskiego „Szenganaje”, składającej się z 3 Rosjan i 7 Chińczyków. Piraci wyrzucili ciała pomordowanych do morza i wyruszyli na opanowanym w ten sposób statku w kierunku Ameryki z zamiarem sprzedania tam statku i ładunku. W pobliżu Hiszpanii statek uległ katastrofie a bandyci wpadli w ręce władz, które poszukują jeszcze dwóch współników aresztowanych — Niemca i Szwajcara.

Więźniowie zbudowali kanał Bałtyk — Morze Białe

Kanał łączący Morze Białe z Bałtykiem został już całkowicie wykończony i oddany do eksploatacji. Długość kanału wynosi 227 km. (kanał Suezki 164 km., Panamski 184 km). — Został on wykonany w ciągu 21 miesięcy rekoma więźniów politycznych i kryminalnych, internowanych w obozach koncentracyjnych na Syberji północnej.

Przygotowania materiału ludzkiego trwały od 2-ch lat. Załoga każdego samolotu składa się z 2-ech pilotów, radiotelegrafisty i mechanika oraz w niektórych załogach zapasowego pilota lub mechanika. Jako formacje przy locie ustalono trójkąt normalny.

Trasa lotu dzieli się na 3 części: europejską, atlantycką i amerykańską.

Urządowy komunikat o przebiegu lotu eskadry włoskiej na pierwszym jej etapie

Orbetello—Amsterdam długości ok. 1400 kilometrów stwierdza, iż sam przelot odbył się bez wypadku, natomiast podczas wylądowania w Amsterdamie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Hydroplan kapitana Balbino z dotychczas niewyjaśnionych powodów wyrzucił się. Pilot porucznik Novelli oraz radiotelegrafista Josio zostali lekko ranni, natomiast mechanik Ugo Quintavalle poniósł śmierć, podczas gdy drugi mechanik wyszedł bez szwanku.

Harcerze fińscy w Warszawie



Przejechali przez Warszawę dwaj harcerze fińscy pp. Pontamen i Lauren, którzy udają się z Helsingforsu do Budapesztu na międzynarodowy zlot harcerski. Harcerze fińscy przybyli drogą morską do Gdańska z Tallina przez Ktaipede, a następnie Wisłą do Warszawy i Krakowa

Orszak ślubny w kajdankach Policja przerwała ślub handlarza żywym towarem

W Marsylii rozegrała się niedawno sensacyjna scena w czasie ceremonii ślubnej rzekomego „konsula generalnego” pana Grathe — który okazał się wyrafinowanym handlarzem żywym towarem.

Był to interesujący mężczyzna w średnim wieku o szpakowatych włosach który od szeregu lat żył z handlu żywym towarem, uprawiając go pod rozmaitemi pozorami, najczęściej zaś uciekając się do mistyfikacji małżeństwa ze swymi ofiarami.

W ten sposób żenił się właśnie p. Grathe już po raz czterdziesty drugi biorąc ślub w kaplicy w ogrodzie pewnej willi w Marsylii, gdy nagle wkroczyli urzędnicy policji i przerwali uroczystą mowę, jaką wygłaszał ksiądz przed ołtarzem do nowożeńców. W tym momencie rozległ się głos inspektora policji: „W imieniu

prawa przerywam ceremonię ślubu! Wszyscy obecni są aresztowani!”

Wrażenie, jakie wywarły te słowa trudno opisać. Goście weselni osłupieli oblubienica zemdlala. Zanim uczestnicy uroczystości zrozumieli, co się stało mieli już wszyscy kajdani na rękach nie wyłączając narzeczonego, — oraz rzekomego kapłana, którego rolę grał pewien aktor. Całe towarzystwo zostało autem policyjnym odwiezione do dyrekcji policji.

Grathe uprawiał swój proceder nader sprytnie ukrywając się przed okiem władz. W ogrodzie jego willi stała kaplica, w której „konsul generalny” zawierał „śluby” poczem następowala podróż poślubna do San Francisco, tu powierzał Grathe swe rzekome żony rozmaitym spółnikom, którzy oddawali je do domów publicznych i nocnych lokali.

Tajemnicze groty na Podolu Wyprawa archeologiczna do Złotego Bilocza

Na terenie Polski znajdują się jedne z największych grot w Europie. Długość ich liczyć można na kilometry. Są to groty, znajdujące się na Podolu, a mianowicie w Krzywczu nad Cyganką i w Złotym Biloczu nad Seretem. — O obszarze tych podziemnych labiryntów może świadczyć fakt, że dotychczas nikomu nie udało się dotrzeć do końca tajemniczej, w głębi ziemi ukrytej krainy.

Pieczary w Złotym Biloczu zaludnione były już w końcowym okresie epoki kamiennej, a więc pomiędzy rokiem 3.000 i 2.000 przed Narodzeniem Chrystusa. Przedhistoryczni mieszkańcy tych pieczar posiadali wzgl. wysoką kulturę, o czym świadczą wykopaliska, znajdujące się tam w ogromnych ilościach. Jaskini nie w Złotym Biloczu znane są już oddawna. W początkach ubiegłego stulecia badał je archeolog Jan Chmielecki, później Kirkor, Ossowski i Demetrykiewicz a wreszcie prof. Leon Kozłowski, który wydobyl z namalu jasni kiń tyle okazów, że do przewiezienia ich mu siano użyć 40 skrzyń.

Obecnie sprawa dalszego wydobywania wykopalisk stała się znów aktualną. Organizuje się już wielka wyprawa archeologiczna, która zamierza wydrzeć podziemnym czeluściom Złotego Bilocza niejedną zazdrośnie ukrywaną tajemnicę.

Słowik w kłańce na mogile

Zmarły niedawno popularny poeta andaluski, Salvador Cuede, zostawił po sobie dużą spuściznę literacką. W testamencie swoim poeta zrzeka się wszelkich praw autorskich. Każdy wydawca ma prawo drukować jego książki i czerpać z nich zyski, byleby nie wyzyskiwał czytelników. Cuede prosi przyjaciół, aby na mogile jego postawili klatkę ze słowikiem.

Milczenie przyczyną rozwodu

Sąd w Rennes rozpatrywał w tych dniach niezwykłą sprawę rozwodową. Żona żądała rozwodu na tej zasadzie, że w ciągu ostatnich uat małż nie przemówił do niej ani razu. Aby otrzytać pieniądze na gospodarstwo, żona musiała zostawić na biurku portfel, do którego małż wkładał 500 lub 600 franków. Sąd uznał pretensję żony za słuszną i rozwiązał małżeństwo. Najciekawsze w tym procesie jest to, że małż wcale nie chciał zgodzić na rozwód. Ten rodzaj małżeństwa w zupełności mu odpowiadał.

Wyspa szczęśliwości

Na świecie istnieje jeszcze kąciś, do którego nie dotarł dźwiękowy i mówiony film. Jest to wyspa św. Heleny. Jedyne istniejące tu kino otwarte jest tylko raz na tydzień i demonstruje stare nieme filmy. Właściciel kinematografu nie ma środków na kupno urządzenia potrzebnego do dźwiękowców. Jedyńa rozrywką na wyspie jest przyjazd okrętu.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos” (The coming of Amos)

110) Przedruk wzbroniony

Była kobietą współczesną w najlepszym znaczeniu tego wyrazu i nie tylko Klaudjusz i Amos przecieli drogę jej życia. Wśród ubiegających się o jej rękę był młody profesor fizyki, dziś sławny na cały świat z odkryć jakich dokonął, pracując nad teorią elektronów. Znałem go osobiście i wiedziałem, że był człowiekiem nieposzlakowanym. Naukę kochał całą mocą poetycznej wyobraźni, był dobry, subtelny i fizycznie czarujący. Dorota dała mu stanowczo kosza.

— Tatuśku — rzekła, gdy ją o to zapytałem — przykro mi szalenie, że go odrzuciłam. Zaczynał być człowiekiem, nieporównany, wyjątkowy, ale ma stałe spocone ręce!

— I tak, niestety, było.

Z tego możecie wywnioskować, że moja ukochana Dorota nie dążyła specjalnie do wyjścia za mąż, byle tylko wyjść.

Miała ogromny wybór, ale szukała swego typu. I ni z tego ni z owego przyszło jej do głowy, że ten typ uosobnił się w mądrym jednookim dzentelmanie, który pędził życie romantycznego poszukiwacza przygód.

Rezultat był taki, że Amos, który pomimo wszystko pozostał niedźwiedziem, stracił w jej oczach cały urok. Zato Nadja cieszyła się nim jak mała dziewczynka nową zabawką.

Przez trzy dni wszystko szło jak najlepiej. A

mos zasięgał języka o Garcii, który bawił w dalszym ciągu w Monte Carlo i zostawił księżnę w spokoju. Hamilton, przypuszczony do tajemnicy, orzekł, że lotr musiał coś knuć i że można się było spodziewać w każdej chwili jakiejś niespodzianki.

— Pan Benedykt ma rację — oświadczyła Dorota.

— Ja ufam panu bez zastrzeżeń — uśmiechnęła się Nadja.

— Ja ufam tylko sobie — zamruczał Amos.

— Co zamierzasz zrobić? — zapytała go Dorota.

— Zobaczysz — odparł. — Zostawcie mi tylko wolną rękę

Nadja wpadła w stan silnego podniecenia.

Co pan robi, jeżeli się pan z nim spotka?

— To, że drań — przepraszam! — pożałuje siebie pierwszy raz tak jak jeszcze nigdy nie żałował.

Towarzystwo wybuchnęło wesołym śmiechem. Nikt nie miał pojęcia, co temu barbarzyńcy chodziło po głowie.

— Uważajcie mnie za głupca — rzekł Amos — ale zobaczycie.

Wiadomo, że Fortuna favet fatuis. Głupcy, lub ci których uważamy bezkrytycznie za głupców, cieszą się częściej względami fortuny, niż my, mądrzy.

A więc jak to było z Amosem:

Czwarty dzień mojej nieobecności czwórka spędziła w motorówce na morzu, a wieczór na tańcach w kasynie. Ale panie, zmęczone trzema nieprzespanymi nocami, pojechały do domu stosunkowo wcześnie. Mężczyźni zostali trochę dłużej. Chcieli jeszcze zajrzeć do bufetu i przejść się po salach arcy.

Zaraz w pierwszej spotkali się z pułkownikiem Wigramem, który zobaczywszy Hamiltona rzucił mu się w objęcia. Byli razem w szkole w Meksyku, nad Somą i w Zambezi. Obaj reprezentowali współczesny typ dzentelmana — awanturnika i ciągnęli do siebie na podstawie głębokiego powinowactwa duchowego. Tacy odnajdą się w największym tłumie. Wigram był wysoki i czarny, wyglądał nieomal na ascetę i miał gładką wygoloną twarz, na której malował się wyraz zawadającej bez troski. Przyjechali do Cannes, uciekając przed angielską pogodą, która przyprawiła go o nawrót malarji. Nie był już w czynnej służbie i niedawno się ożenił. Żona bawiła w Paryżu, oddając się orgii zakupów. Miała przyjechać za tydzień, napewno z uśmiechem niewinnego anioła. Pułkownik zapytał przyjaciela, dlaczego nie przyjechał na jego ślub. Wszak dostał zaproszenie. Było wysłane pod adresem Klubu Podróżników. Benedykt usprawiedliwił się, że nie dostał, że przez cały rok wędrował po świecie. Przy tych słowach pociągnął za rękaw Amosa, przyglądającego się grzecznie grze przy sąsiednim stole i przedstawił go jako towarzysza swojej ostatniej podróży.

— W takim razie chodźmy się napić — rzekł Wigram i poszedł przodem, torując drogę w tłumie. Ale sala bufetowa była zapchana po brzegi. Sezon był w pełni, lecz zanosilo się już na ogólną ucieczkę gości, która sprawiła, że Rywiera opróżnia się w ciągu kilku dni, jakby dotknięta zarazą. W powietrzu unosił się zapach dżynu, cytryny, papierosów, perfum i potu i dzwoniła wrzawa gorących rozmów. Trzej mężczyźni przystanęli na progu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Armata na morzu

najlepszą odpowiedzią na zbrojenia niemieckie

Oddział propagandowy floty wojennej przy Lidze Morskiej i Kolonialnej nadesłał nam do opublikowania listy następujące:

Do Kierownictwa Marynarki Wojennej, Referat Zbiórki.

Wobec coraz częstszych ataków na naszą Ojczyznę i Jej Niepodległość, a zwłaszcza na Pomorze, Poznańskie i Śląsk przez wszystkie władze niemieckie na czele z hitlerowcami i całą prasą niemiecką, zbrojąc się w pancerniki i inną broń wojenną, aby znów rozszarpać Ojczyznę pozbawiając nas wolności, składam ofiarę w postaci jednej setnej części zasadniczych poborów miesięcznych począwszy od kwietnia r. b., aby tym skromnym datkiem móc zasilić budowy polskich pancerników jako najlepszą odpowiedź na niemieckie zbrojenia.

Jako pierwszą opłatę za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec r. b. w kwocie zł 7,50 przesyłam jednocześnie przekazem pocztowym.

Dzielna armia polska i Jej Pierwszy Żonierz Marszałek Polski Piłsudski niech żyje!!!

Juljan Kruk,
pracownik samorządowy.

Z Rady Banku Polskiego

Dnia 13 bm. odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego. Na posiedzeniu tem rada rozpatrzy sprawozdanie dyrektora w działalności Banku w czerwcu rb. W ciągu bieżącego miesiąca zapas złota w Banku Polskim stale się zwiększał, przekraczając sumę 472 milj. zł. Ze względu na chwiejność walut zagranicznych, Bank Polski zamieniał dewizy na złoto, wobec czego stan pieniędzy zagranicznych obniżył się. Suma udzielonych przez Bank kredytów w ciągu dwóch pierwszych dekad b. m. zmniejszyła się, zwłaszcza portfel wekslowy, który na 20 czerwca rb. wyniósł 609 milj. zł. wobec 645,7 milj. zł. Obieg pieniędzy zmniejszył się do 971,2 milj. zł. Pokrycie statutowe, wobec zmniejszenia się ogólnej sumy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań podniosło się do 45,77 proc., przekraczając normę statutową o blisko 16.

O 32-godzinny tydzień pracy w Ameryce

Maż zaufania prezydenta Roosevelta, gen. Johnson, wystosował za pośrednictwem wszystkich stacji radiowych w Stanach Zjednoczonych A. P. apel do narodu amerykańskiego, aby celem złagodzenia skutków kryzysu wprowadzona została zasada 32-godzinnego tygodnia pracy, co pozwoli na zatrudnienie znacznej liczby robotników.

Jednocześnie gen. Johnson podkreślił, że płaca minimalna wynosić powinna 15 centów za godzinę.

Siedem rodzin w Czechosłowacji nosi nazwisko Hitler

Pisma czeskie donoszą, że na terenie Czechosłowacji żyje siedem rodzin, noszących nazwisko Hitlera. Cztery rodziny Hitlerów są żydowskie i mieszkają na Rusi Podkarpaciej wzgl. wschodniej Słowacji. Rodziny te utrzymują rytuał ortodoksyjny, ubierają się w chwały i noszą pejsy. Do jednego z tych Hitlerów żydowskich zwrócili się korespondenci pism amerykańskich z prośbą o pozwolenie zamieszczenia jego fotografii w pismach amerykańskich.

Podkarpacko ruski Hitler jednak odmówił. Rodziny te wniosły do władz czechosłowackich prośbę o zmianę nazwiska.

Thyssen spoliczkowany

W jednej z restauracji paryskich na Avenue de Champs d'Elysees znany przemyslowiec niemiecki Thyssen został spoliczkowany przez młodego Niemca, którego nazwiska do tej chwili nie udało się ustalić. Przemyslowiec na napastę nie zareagował i po dłuższej chwili konsternacji opuścił salę restauracyjną.

Szanowny Obywatelu! Z głębokim wzruszeniem i radością przyjęliśmy do wiadomości Twój głos a za ciałę złożoną w tych ciężkich czasach ze skromnej pensji urzędnika składamy serdeczne Bóg zapłać!

Słowa Twoje rodzą w nas otuchę, bo wiem dowodzą, że zrozumienie tej idei, że Flota Wojenna jest gwarancją niezależności Polski zaczyna przenikać na głęboką

provincję, przeto prosimy Cię rozszerzyć tę myśl wśród otaczających.

Gdyby każdy obywatel w Polsce przejął się tą myślą, że „Armata na morzu” jest najlepszą odpowiedzią na niemieckie zbrojenia i groźby, to prędko u wrót Gdyni stanęłaby silna Flota Polska gotowa do obrony wód ojczystych.

Oddział Propagandowy Floty Wojennej.

Nowy kodeks handlowy na warszawie pracy

Komisja Prawa Gospodarczego Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie przystąpiła ostatnio do prac nad projektem nowego kodeksu handlowego. Na dwóch kolejnych posiedzeniach przedyskutowano szczegółowo sprawy, dotyczące firmy przedsiębiorstwa, rejestru handlowego, ksiąg handlowych oraz pełnomocnictwa handlowych.

Komisja stanęła na stanowisku, iż w razie nabycia istniejącego przedsiębiorstwa, nabywca — za zezwoleniem poprzedniego właściciela lub spadkobierców — ma prawo prowadzić to przedsiębiorstwo pod dotychczasową firmą, bez dodatku, oznaczającego nabywcę.

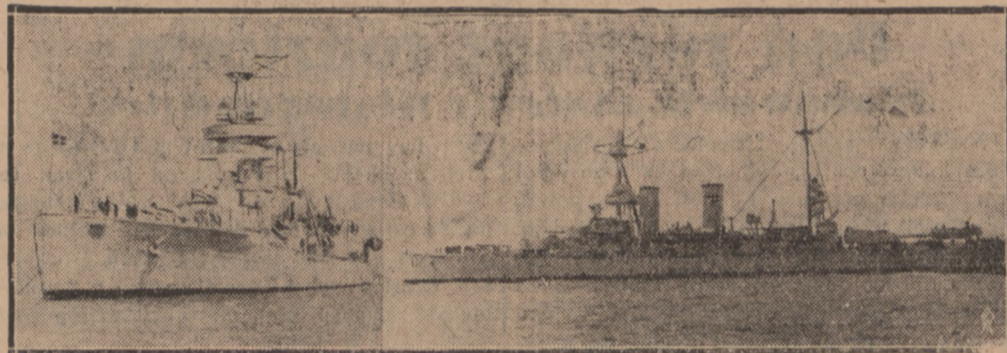
Komisja podkreśliła przytem, iż usta-

lenie rzeczywistego właściciela przedsiębiorstwa w rejestrze handlowym nie przedstawia większych trudności sama zaś firma jest tak poważnym aktywem, iż wbrew woli przedsiębiorcy nie należy jej zmieniać drogą wprowadzania jakichkolwiek dodatków.

Co się tyczy rejestru handlowego, to ustalono, iż wpisy uzyskiwać winny znajemy wiary publicznej po upływie dni 14 od daty wpisu.

W dziale dotyczącym pełnomocnictw handlowych, uznano za konieczne podkreślić, iż podróżujący sprzedawca nie jest z samego prawa upoważniony do inkasowania należności kupca i winien mieć w tym względzie wyraźne pełnomocnictwa.

Szwedzkie okręty wojenne w Gdyni



Do Gdyni przybyły dwa pancerniki szwedzkie: „Gustav V” i „Drottning Victoria”, pozostające pod dowództwem admirała Tamma. — Na zdjęciu okręty szwedzkie na redzie w Gdyni

Pouczenie

Illekróć słyszałem, że lekarz zabrania pacjentowi swojemu palenia tytoniu, ogarriało mnie zdziwienie. Bo proszę: jeśli człowiekowi szkodzi zbyt intensywny ruch, lekarz poucza go, w jakim stopniu poruszać się może, a więc mieszkać na parterze, nie uprawiać sportów czy tylko pewne rodzaje i t. p.; jeśli otyłość jest dla niego groźna, radzi co i jak jadać... Jedynie papieros, czy tytoń skazywany jest na bezwzględna banicję. Nie palić! — Otrzymujemy krótki rozkaz. Jakgdyby używanie tytoniu stanowiło jedynie przyjemność, której człowiek może się wyrzec, jak każdego innego zbytku. Wielu lekarzy rozumiało już, że tak nie jest. Jest to nałóg, czy delikatnie określając, przyzwyczajenie, które wedle znane go przysłowia staje się drugą naturą. I dlatego to przyzwyczajenie wymaga raczej pouczenia, aniżeli bezwzględnego zakazu. Zakaz palenia, to postępowanie po linii najmniejszego oporu. Bo lekarz wychodzi za próg, zabiwszy, jak to mówią człowiekowi ćwieka; po krótkim

czy dłuższym czasie ćwiek wypada, a pacjent ze smakiem wypala papierosa lub cygaro. Całe tomy wypisane zostały przez specjalistów na temat sztuki palenia. Pragniemy więc w kilku słowach skreślić te pouczające wywody. W miarę wypalania papierosa czy cygara zbiera się coraz więcej nikotyny. Zamożniejsi ludzie mogą sobie pozwolić na niedopalanie wyrobów tytoniowych, bowiem, jak badania wskazują, końcowa, szósta część naprz. cygara zawiera więcej nikotyny, niż pięć szóstych od górnej części. Pochłania się również mniej nikotyny przez bardzo wolne palenie, gdyż przy samym spalaniu się papierosa ulatnia się część nikotyny.

Najprostszym jednak sposobem wchłaniania najmniejszej ilości nikotyny dla ludzi, którym palenie istotnie szkodzi jest palenie papierosów odnikotynowanych. Papierosy takie wyrabia właśnie Polski Monopol Tytoniowy. Sądymy, że pouczenie na temat palenia jest niemniej ważne od wszelkiego rodzaju lecarskich pouczeń.

Za podburzanie ludności wiejskiej odpowiedzą przed sądem

W miarę gromadzenia materiałów w sprawie wypadków w powiecie ropczyckim rzeszowskim i łańcuckim władze coraz bardziej upewniają się, że zostały one wywołane trwającą od kilku miesięcy agitacją wyślaników Str. Ludowego, w szczególności b. „Piasta”. Nieobliczalna agitacja ta znalazła w wymienionych powiatach specjalnie podatny grunt wobec szczególnie ciężkiej sytuacji wśród rolników — właścicieli rozdrobnionych kartowatych gospodarstw Agitatorzy — na czele z postami Stachnikiem, Pirogiem oraz b. posłem Plutą mieli za zadanie wciągnięcie mas chłopskich do Str. Ludowego do końca lipca rb. i szerzili celowo pogłoski o podpalaniu chałup i

zatrucaniu studzien tych, którzy nie przystąpią do stronnictwa.

Groźby stosowania teroru częściowo zostały wprowadzone w czyn, gdyż stwierdzono wypadki przedwczesnego wykaszania pszenicy, co jest ruiną dla drobnego rolnika.

Szczególnie intensywną agitacją uprawiano przeciw płaceniu podatków. To też niewłaściwe zachowanie się egzekutora Piotra Rachwała, któremu zresztą wytoczone zostało dochodzenie, doprowadziło do kłótni wójch zająć.

Prasa prowincjonalna podaje wiadomość o tem, że władze prokuratorskie postanowiły aresztować pos. Stachnika i pos.

Do kąpieli słonecznej

należy

Eukutoł 6

Eukutoł 6

chroni przed oparzeniem i szybko nadaje skórze piękny brązowy kolor

Wyjazd P. Wojewody Pomorskiego

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis wyjechał w dniu wczorajszym z Torunia na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Pana Wojewodę zastępuje p. Wicewojewoda Dr. Mieczysław Seydlitz.

Zainteresowanie zagranicą polskiem szybownictwem

W szkole szybowcowej w Politechnice rozpoczęło się w ostatnich dniach szkolenie kilkunastu członków Morawsko-Sląskiego Aeroklubu w Brnie. Po ukończeniu szkoły w Polichnie Czesi odbędą dalsze przeszkolenie w Bezmiechowej, następnie zaś w charakterze instruktorów szybowcowych rozpoczną pracę na terenie Czechosłowacji. Ponadto zapowiedziany jest przyjazd do Polichna członków kilku innych czechosłowackich klubów lotniczych, oraz kilku Estończyków.

Polski Komitet Szybowcowy otrzymał w ostatnich dniach szereg zapytań ze strony organizacji i instytucji lotniczych zagranicą w sprawie metod szkolenia szybowcowego w Polsce.

Pierwsza wojskowa wystawa jedwabnicza

Na cytadeli w Poznaniu otwarto pierwszą wojskową wystawę jedwabniczą. Na wystawę złożyły się urządzenia, wykresy, tudzież literatura w zakresie jedwabnictwa. Również cześnie urządzono kurs jedwabnictwa i hodo- wli morwy oraz jedwabników.

Ostrzeżenie kobiet przed wyjazdem do Francji

Syndykat Emigracyjny ostrzega samotne kobiety, zamierzające wyjechać zagranicę w celach zarobkowych, aby nie korzystały z usług pokątnych doradców emigracyjnych, którzy wstępują jako przedstawiciele firm francuskich i angażują młode kobiety do wyjazdu w charakterze służących.

Osobnicy ci są zwykłymi oszustami i handlarzami żywym towarem. Ostatnio np. ujęto w Katowicach na skutek interwencji misji dworcowej handlarza żywym towarem, usiłującego wywieźć do Francji kilka dziewcząt.



Dokuczliwe upały

powodują częstokroć mocne bóle głowy. Dobrym lekiem okazują się wówczas tabletki Aspirin.

Istnieje tylko jedna **ASPIRIN!**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

KATOL: ZABIJA robactwo, owady

5)

Nasza szkoła

O gospodarcze wychowanie młodzieży (Uwagi w przededniu ukazania się nowych programów szkolnych)

Od kilku lat pisze i mówi się bardzo dużo na terenie całego Państwa o wysiłku pracy dla dobra tegoż państwa, o konieczności rozbudowy i rozwoju szczególnie życia gospodarczego Polski, o wyrobieniu w społeczeństwie poczucia „rzeczywistej” rzeczywistości i podniesieniu poziomu solidarności moralnej w stosunkach życia codziennego. Jeśli tak dużo pisze i mówi się o tych sprawach to znaczy, że obecna „psychika gospodarcza” polskiego społeczeństwa współczesnego opiera się na złych podstawach, na fałszywych przesłankach i obowiązkiem w pierwszym rzędzie wychowawców jest zwrócić na tą kwestię baczną uwagę.

Jeśli dziś zagadnienia bytu gospodarczego są w poważnej mierze lekceważone, jeśli dziś jeszcze praca fizyczna stawiana jest przez ogół wyraźnie na niższym poziomie od pracy intelektualnej, jeśli konsument — członek społeczeństwa jest bardziej szanowanym od „pogardzanego nawet” producenta — członka tegoż samego społeczeństwa to musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że taki stosunek społeczeństwa do integralnych zagadnień bytu współczesnego państwa jest niebezpieczny i należy go możliwie jaknajprędzej zmienić. Z góry jednak powiedzieć sobie trzeba, że zmiana „na lepsze” może nastąpić tylko drogą ewolucji, spokojnej przemiany owej „mylnej i fałszywej” psychiki społecznej i w tym momencie należy sięgnąć do jedynego może w tej chwili ewolucyjnego środka, dającego gwarancję gruntownej przemiany, — do wychowania w duchu gospodarczym w pierwszym rzędzie młodzieży i to w szczególności młodzieży szkół powszechnych.

Nie chcę przez to powiedzieć, że przyczyną tego stanu rzeczy tkwią jedynie w szkole, bo źródłem jest więcej, jednakże uważam, że w dzisiejszej sytuacji jedynie szkoła, ze względu na swoją rolę i znaczenie może wpłynąć dodatnie na urobienie i przekształcenie owej „psychiki społecznej”.

Jak dowiadujemy się, Władze Szkolne pojęły istotę owego zagadnienia i w nowych programach ministerjalnych dla szkół wszelkiego typu, które zostaną w części wprowadzone już w nadchodzącym nowym roku szkolnym, zagadnienia gospodarcze i dążność do ewolucyjnej przemiany owej, „złej psychiki społecznej” będą w pełni uwzględnione.

Zapoczątkowany zostanie nowy, twórczy etap pracy wychowawczej w myśl wskazań władz szkolnych, których głęboką troską jest właśnie szczególnie zmiana fałszywego stosunku walnej części społeczeństwa naszego do zagadnienia bytu gospodarczego.

Z nowym rokiem szkolnym rozpocznie się praca. Obecnie liczne kadry nauczycielskie otrzymują przeszkolenie na wielu kursach programowo-ustrojowych. Wre praca przygotowawcza. Dlatego też każdy myślący obywatel w przeddzień realizacji założeń nowych progra-

mów szkolnych i nowej ustawy o ustroju szkolnictwa winien zdać sobie jasno sprawę z owych ciężkich zadań, jakie w związku z kryzysem i trudną sytuacją ekonomiczną, czekają go jako tego, który bierze jednakowoż czynny udział i pomaga nauczycielstwu w dziele wychowania młodzieży.

Uważam, że przyjdą w tym wypadku z pomocą wysuwając w chwili obecnej te zagadnie-

nia, do realizacji których każdy obywatel w dziedzinie wychowania gospodarczego młodzieży przyczynić się musi.

Trzeba dążyć do tego, by w młodzieży wyrobić poczucie tężyzny i zdolności do zwalczania ujemnych warunków życia siłą woli i czynu. Młodzież nie może iść w dziedzinie gospodarczej jak dotychczas po linii najmniejszego oporu. Trzeba podnosić w duszach i umysłach

młodzieży godność i wartość pracy gospodarczej w każdej dziedzinie, jako równowartościowej w życiu społecznym z innymi dziedzinami działalności obywatela — Polaka.

Trzeba nagiąć młodzież (a może i siebie?) do zrozumienia społeczno-państwowego znaczenia każdego warsztatu pracy.

Trzeba jednym słowem ze strony każdego obywatela pełnego zrozumienia wartości wychowania gospodarczego młodzieży i współdziałania jak najszerszego z nauczycielstwem, a wtedy ten postulat wychowawczy zostanie osiągnięty.

Tadeusz Słezak.

„Skąd biorą się łobuzy?”

Zastanawiając się nad istotą przekroczeń dziatwy szkolnej, nasuwa się pytanie: skąd biorą się łobuzy?

Temat zaiste ciekawy, a zarazem trudny do jasnego sprezywania. Cały szereg warunków wpływa na charakter chłopca, który w swej istocie ulega przedewszystkiem wpływom zewnętrznym, i naśladuje, a rzadziej idzie na popędem skłonności oddziedziczonych. Zasadniczą kwestją jest to, na którym występuje człowiek, a więc: otoczenie, sposób życia, warunki materialne i moralne, opieka, przykład. Na tem podłożu rozwija się dopiero dusza dziecka. Można

to zilustrować przykładem.

Chłopiec około lat 13—14, zdolny, pracowity, żywy, zdrowy, do szkoły uczęszcza regularnie; nagle zmienia się. Zmiana ta jest tak, powolna, że chwilowo trudną do skonstatowania. Po pewnym czasie, już nie ulega żadnej wątpliwości, że coś tam jest nie w porządku, że jakiś robak podgryza tę młodą roślinkę, która zaczyna się chwiać. Chłopak spóźnia się do szkoły, albo wogóle nie przychodzi, zaniedbuje się w lekcjach, jest roztargniony i t. d. Należy stwierdzić, że zainteresowania naszego chłopca poszły w innym kierunku. Kierunek ten wskazał mu

starsi koledzy, którzy w „żakowaniu” dobrze się już zaprawili. Zaczęło się od próby, gry w guziki, a skończyło się na zabiciu bezdomnego psa, który zabił się na teren ich zabawy. Z początku były wyrzuty sumienia, jakiś niepokój wewnętrzny, który zasnął mu nie dawał, lub budził go ze snu nawet. Lecz po kilku próbach, zaprawiania się w złem, stępiła wrażliwość młodej duszy. Chłopak zaczyna wymawiać brutalne słowa i przeklinać. Przychodzi okres małych kradzieży: wchodzenie do cudzych ogrodów po kwiaty, po owoce; rodzi się tu spryt małego przestępcy, który za wszelką cenę pragnie uniknąć przykrości złapania na gorącym uczynku. Wraca do domu późno, a pytany, zaczyna się płatać w odpowiedziach, już kłamie. A tymczasem, jego koledzy są pomysłowi w wynajdywaniu różnych „rozrywek”. Chłopiec nie ma czasu się uczyć. Książka go nie interesuje. I oto z biegiem czasu, ten właśnie chłopak staje się łobuzem. Biję kolegów, jeśli jest mocniejszy, w klasie hałasuje, dokuca innym.

Trudne zadanie ma nauczyciel, ażeby zwrócić chłopca z niewłaściwej drogi. Tu właśnie dom powinien współdziałać ze szkołą. Nie może być rozbieżności pomiędzy tem, co głosi (szkoła) nauczyciel a tem, co dziecko słyszy w domu. Z dzieckiem można jeszcze wszystko zrobić, byleby się zabrać do tego w porę i umiejętnie. Posługiwać się łagodnością, połączone z pewnym rysem stanowczości, cierpliwością; bardziej to oddziaływa na młodą duszę, niż groźby i lajania, gdyż te ostatnie czynią chłopca jeszcze zaciętszym w swym postępowaniu.

Wielu chłopców w późniejszych latach, gdy skala zainteresowań się zwiększa, sami zwracają z fałszywych ścieżek, sami potrafią otrząsnąć się z dawnych naleciałości. Ale to nie dotyczy wszystkich chłopców. Wielu z nich zjedzie na manowce zatracając pierwiastki humanitarne. I skoro taki człowiek dożyje lat dwudziestu, dla niego nie istnieje już żaden ideał, żaden szlachetniejszy paryw. Powoli gnuśnieje i traci chęć do życia — stracił swoją gwiazdę przewodnią.

Trzeba więc, aby dom żywo zajmował się dzieckiem, by ojcowie żyli niejako życiem syna. Skoro jednak zauważa się pewne niedomagania moralne, zawiadomić natychmiast szkołę, która w umiejętny sposób temu zaradzi.

Dużą rolę w życiu chłopca odegrać może dobra książka. Jeśli chłopak się w niej rozsmakuje, nie będzie miał wtedy czasu na towarzystwa złych kolegów. W świetle pięknych postaci uczuje wstyd dawnego postępowania, świat nowy i piękny porwie jego wyobraźnię. Z drugiej strony, zła książka jest najgorszym wrogiem dziecka, która może zrujnować wychowawczą pracę szkoły i domu.

Rodzice powinni żywo interesować się co syn czyta, z kim w wolnych chwilach przestaje, gdzie chodzi i kiedy do domu wraca.

Łobuz powstaje wówczas, gdy brak chłopcu opieki rodziców lub rodziny, gdy życie jego nie jest kontrolowane przez nikogo. Chodzi samomas, spotykając na swej drodze wykołajeńców i nie czuje ciepła domowego ogniska, a gorzej jeszcze jest, gdy to ognisko zatruwa w nim to, co wszczepia szkoła.

Dom i szkoła, jeśli podadzą sobie rękę do wspólnej pracy, wówczas nie ujrzymy bezdomnych chłopców, gdyż dom wieje pustką, gdyż brak w nim tkliwości i serdecznego słowa.

Przy pełnej współpracy Domu i Szkoły oraz pomocy szerokiej warstw społecznych w przeciwdziałaniu złym wpływom na młodzież w wieku szkolnym i pozaszkolnym zdołamy wypełnić ten istniejący chwast owych chłopców łobuzów.

Helena Środulówna.

Pod rozważę rodzicom Zdobywajcie zaufanie własnych dzieci

Nadeszły wakacje. Uciecha dla dzieci — więcej obowiązku dla rodziców. W roku szkolnym dziecko pół dnia było w szkole potem „odrabiało” lekcje. Teraz należy się tym dzieciom odpocznym na powietrzu i słońcu. Nie rzadko rodzice obarczeni pracą zawodową lub zajęciami w domu nie mogą wyjść z dziećmi za miasto — trzeba te dzieci częstokroć wysłać pod opiekę starszego rodzeństwa czy też służących. Ale często w większości wypadków dzieci pozostawiane są same sobie. I tu czyha niebezpieczeństwo w postaci złego towarzystwa. Musimy dzieci nasze uodpornić na to zło płynące zzewnątrz — ze świata — otaczającego je. Chowamy dzieci dla życia i ludzi. I na nie nie zda się ustawicznie mieć je na oku — lecz trzeba tak je wychować, by zło przechodziło obok nich, nie wyrządzając im szkody.

Trzeba dziecko wychować w ufności i szczerości do siebie. Trzeba z dzieckiem mówić, jak z dorosłym, brać poważnie jego smutki, radości i zabawy. Widząc zainteresowanie rodziców, dziecko ośmiela się, opowiada; z kim, jak się bawiło — a naszą rzeczą jest odpowiednio nakierować rozmowę, by i naukę przemycić i spokojnie upomnieć. Dziecko ani się spostrzeże, jak „polknie” naukę czy upomnienie. O ile to nie godzi w zdrowie dziecka,

pozwołmy mu jak najdłużej przebywać na powietrzu, bawić się z różnymi kolegami (bo życie każe mu w przyszłości żyć ze wszystkimi) lecz po powrocie do domu w lekkiej formie wyciągamy z niego spis zabaw i towarzyszy. Czasem wycujemy kłamstwo u dzieci — nie bierzmy tego tragicznie — to nie kłamstwo to fantazja je ponosi.

Nie gorszym się, gdy dziewczynka, bawiąc się lalką udaje mamusię, gospodynię, kucharkę — a chłopiec kowboja, indjanina, nauczyciela. Ale gdy spostrzeżemy, że ta fantazja przynosi komu krzywdę — znowu łagodnie zwróćmy uwagę, bo szorstkie traktowanie zamknie duszę dziecka — a wtedy utracimy je. — Przekonamy się, że takim postępowaniem za skarbimy sobie ufność dziecka — będziemy mu raczej powiernikami. A taki stosunek wzajemnej ufności potrzebny nam jest szczególnie teraz podczas wakacji więcej, niż kiedykolwiek. Dziecko może bawić się samo bez „karcącego spojżenia rodziców” lecz musi im wszystko opowiedzieć, co robiło, gdzie było, jak się bawiło itd.

Przy umiejętnym postępowaniu rodziców dziecko nie zatai nic i zawsze szczerze samo zda sprawę ze swych postępów.

Umiejmy jednak zdobyć tę ufność dziecka do starszych.

Em. P.

Poznaj swój kraj!

Nad jednym z jezior wabrzeskich, ubiegłego roku w lipcu szarzał namiot. Obeszliśmy jezioro, aby zobaczyć, kto tam obozuje. Już zdala zauważyliśmy „lilję” harcerską. Przed namiotem stał harcerz. Oceniliśmy go na szesnaście lat, ale pomyliłem się, nie miał jeszcze czterdziestu. Był wysoki, opalony na brąz, oczy szare, twarz pełna rumiana — tryskająca zdrowiem i zadowoleniem. Udzielił nam wywiadu. Wycieczkę w okolicy zorganizowali uczniowie harcerskiej szkoły średniej. Między nimi było też kilku „zuchów” gdyż nie wielu z harcerzy rodzice zezwolili na przebywanie poza domem poprzez przeciąg kilkunastu dni. Najmłodszy z nich liczył lat dziesięć, najstarszy siedemnaście. Idą pieszo, według zgóry ułożonego planu. Zapoznają się z przyrodą ojczystą, poznają wsie i miasteczka, zwiedzają stare ruiny zamków, kościoły. To było piękne! „A wyżywienie? — Gotujemy sami, mamy dobrego kucharza i kociolki. Każdy z nas ma kilkanaście złotych u „skarbnika” wydajemy dziennie przeciętnie 1 zł. na głowę, czasem 50 gr.(1) Tak — przecież w każdym mieście są Kola Przyjaciół Harcerzy, opiekują się nami, dostajemy prowiant po cenie zakupu — zresztą i sami dajemy sobie doskonałe radę.

No, a po wsiach? E tam, to taniocza — trzeba tylko umieć kupić. A wczoraj, to w je-

dnej z okolicznych wsi zaproszono nas na taki wymieniony obiad, a jak chcieliśmy płacić, to się obrazili. Pomogliśmy zatem przy zwiezieniu siana, bo zbierało się na deszcz to jeszcze dziś mamy bochen chleba na kolację, chociaż z powodzeniem mogliśmy go kupić.

Sypianie w namiocie oczywiście? — Tak — a w razie niepogody w stodole, a siano tak pachnie... a w miastach są przecież wszędzie schroniska wycieczkowe — o spanie to najniebezpieczniej kłopot — a właściwie proszę pani, to my wogóle kłopotów nie znamy. — Szczęśliwi! a to przecież był już rok „kryzysowy”. No dobrze — a pranie — przecież nie nosicie ze sobą zapasów bielizny? Pewnie, że nie, ale mamy mydło i po dwie szare koszule — jedna jest wyprana, a druga się nosi. — Spojrzałam na chłopca: ubranie miał czyste. Dochodziła siódma, rozległ się śpiew, to harcerze wracali, czwórkami ze śpiewem na ustach, radością w oczach. Jakaś komenda i zaroilo się koło namiotu — zapalono ognisko. Niedługo podano kawę, raczej mleko z kawą, dostali po kawale „wiejskiego” chleba z masłem. Jedli, gadali jeden przez drugiego, humor i pogoda ducha — ani jednego cherlaka. Zadróściłam im.

I przypomniały mi się zastępy dzieci, które marnują wakacje, marnują zdrowie, siedząc w murach kamienic miejskich, które znają tylko zakurzone ulice miejskie i cuchnące podwórka. A przecież człowiek stworzony do życia na 10-

nie natury. Cóż dopiero dzieci? Czemuż nie wysłać ich w bory i lasy, na pola i łąki.

Niech idą w las blisko, lub daleko, na cały dzień lub dni parę, niech zwiedzają wsie i miasta, poznają swój kraj i przyrodę ojczystą. Niech idą grupami i w pojedynkę, niech idą lub jadą: rowerem, łodzią, konno — tylko niech nie siedzą bezczynnie w domach i na ulicach. Nad życiem dzisiejszym ciąży degeneracja, a przyczyną tego jest odciepienie ludzi — dziatwy od przyrody. Mury nas zaduszają! Jaknajwięcej słońca, powietrza, wody, zieleni i kwiatów.

Nie wszystkie dzieci mogą wyjechać w góry lub nad morze, nie wszystkie mogą znaleźć się na kolonjach i półkolonjach. Ale wszystkie mogą i powinny poznać samodzielnie najbliższą okolicę, spędzać ranki i popołudnia w lasach i na polach. Przez wycieczki rozwiną nie tylko mięśnie i ciało, ale przedewszystkiem płuca i serce. Poznają i ukoją przyrodę, staną się przyjaciółmi ptaków i zwierząt. A przebywanie na łonie natury, pomijając stronę higieniczną — daje głębokie wartości moralne i intelektualne i społeczne. Hartuje ciało i ducha, wyrabia samodzielność, kształci wolę i charakter. Od zdrowia ciała jest uzależniona nietylko siła rąk, ale także siła umysłu i czystość serca. Jednostki zdrowe, to zdrowe społeczeństwo, a zdrowie obywateli, to podstawa siły gospodarczej i politycznej Państwa.

Walterowa Olga

TAJWYTWORNIEJSZE

KINO **MARS** KINO

ul. Warszawska

Od niedzieli. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe ostatnich czasów.

„BEZDOMNI”

Główne role odtwarzają: Michał Żarow, Marja Gonta, Iwan Kirla, Michał Drago-warow, Mikołaj Batałow i całe tłumy bezdomnej młodzieży ulicznej.

Ceny: Łoża 1,30 zł, I miejsce 1,00 zł, II miejsce 0,50 zł. — Pocz. seansów o g. 17, 19 i 21, w niedzielę i święta od g. 15, 17 i 19 i 21stej.

Popierajcie Dom Żołnierza.

KRONIKA

środa
5
lipca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Józefa Kalasantego

Środa Antoniego W.

— Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 5 lipca włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka Pod Orlem na Rynku Nowomiejskim. — Na Bydgoskiem Apteka św. Anny, Mickiewicza 98. Na Mokrem Apteka pod Łabędziem al. Kościuszki 15.

— Biblioteka Wojskowa DOK VIII i Biblioteka Koła Tow. Wiedzy Wojskowej, Jagiellońska 2 zostały zamknięte celem przeprowadzenia rewizji księgozbioru na czas od 3—15 bm. włącznie.

Repertuar kin:

Mars — Bezdomni.
Światowid — Student-żebak.
Palace — Flip i Flap robią karierę.

TEATR-POLSKI

Sezon 1932/33

Kier.: Józef Cornobis.

We wtorek, dnia 4-go lipca br. o godz. 20-tej, premjera „Pani Prezesowa”
Farsa w 3 aktach Hennequina i Vebera. Ceny niższe (popularne).

W środę, dnia 5 lipca br. o godz. 20-tej „Frauclin Doktor”
Faktomontaż prawdziwy w 6 obr. z epilogiem Jerzego Tepy. Passepartout nieważne.

W czwartek, dnia 6 lipca br. o godz. 20-tej min. 30.
Gościnny występ zespołu Teatru Wielkiego z Poznania z udziałem Heleny Makowskiej „Kobieta która wie czego chce”

operetka Oscara Straussa. Legitymacje niższe 25 proc.

Z życia miasta

— Ks. biskup Gawlina pasterz Wojska Polskiego bawił w sobotę w Toruniu, zatrzymując się przez godzinę parę w gościnie u p. gen. Pasławskiego, dowódcy OK VIII. Ks. biskup Gawlina przebywa obecnie na kuracji w Inowrocławiu.

— Zebranie Stowarzyszenia Podoficerów w stanie spoczynku odbędzie się dnia 4 bm. o godzinie 19 w lokalu p. Lewandowskiego przy ulicy Kopernika. O liczny udział uprasza się z powodu odczytania Statutu. Zarząd. 3975

— Kolo Muz „Dzwon”. Miesięczne zebranie członków odbędzie się we Dworze Artusa we wtorek 4 bm. o godzinie 20, na które zaprasza Zarząd. 3976

— Baczność Oficerowie Rezerwy. Zebranie Miesięczne Koła Toruńskiego w dniu 5 bm. się nie odbędzie. Termin następnego zebrania będzie podany. Zarząd. 3979

— święto rzemiosła krawieckiego. W nadchodzącą niedzielę, dnia 9 bm. odbędzie się w Toruniu zjazdu Związku Cechów Krawieckich połączony z poświęceniem nowego sztandaru miejscowego Cechu Krawieckiego. Program uroczystości jest następujący:

O godz. 8,30 zbiórka delegatów i gości w „Gospodzie” ulica Sienkiewicza 16 i wymarsz po nowy sztandar do kościoła św. Jana; o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru; o godzinie 10 pochód z kościoła do Dworu Artusa gdzie nastąpi powitanie gości i wręczenie gwiazdy pamiątkowych. O krótkiej przerwie odbędzie się następnie o godzinie 12 posiedzenie delegatów Związku.

— Kajakowcy z Przemysła w Toruniu. — Dnia 1 bm. przybyła do Torunia wycieczka kajakowa płynąca z Przemysła do Gdyni, W

Wolna trybuna

Jeszcze o herb miasta

Jeżeli jeszcze raz zabieram głos w sprawie herbu miasta Torunia, to nie w celu dania odpowiedzi p. Grosowi, który zresztą artykułem swoim z dnia 22 czerwca rb. bezwiednie potwierdził moją opinię o braku obiektywności w jego poprzedniej krytyce herbu, — ale żeby wobec Czytelników „Dnia” rozświetlić pewne zagadnienia, dotknięte w wymienionym artykule.

Powołując się na krytykę Witkiewicza o malarstwie Matejki, p. Gros podkreślił jedynie słuszność mojego twierdzenia, że artysta nie jest powołany do krytykowania dzieł innego artysty w tej samej dziedzinie twórczej. Właśnie przykład Witkiewicza słuszność tę jaskrawo potwierdza.

Wiadomo, że Witkiewicz pierwotnie pisał o Matejce krytyki ujemne i zapędził się w nich do tego stopnia, że wobec głosu opinii publicznej, która wytykała mu brak obiektywności, i wobec głosu własnego sumienia musiał dokonać

odwrotu. I wówczas to Witkiewicz napisał swoje wickopomne dzieło o Matejce, w którym oddając hołd należny Matejce jako artyście, przedewszystkiem siebie zrehabilitował.

Zasadniczo biorąc, uważam, że przeszkadza artyście w sprawiedliwej ocenie dzieła kolegi przedewszystkiem jego indywidualność, jako współzynnika twórcy w dziedzinie sztuki. Rozpatrując dzieło innego artysty, stwarza on bezwiednie w duszy własną koncepcję artystyczną danego motywu, i pod wpływem tejże własnej a odmiennej koncepcji krytykuje dane dzieło i jest błędnie przekonany o rzetelności swej oceny, wtenczas, kiedy interesuje go nie: istniejące dzieło sztuki, ale: zupełnie inne, mianowicie to, które on w danym wypadku „byłoby stworzył”.

Przeciętny aktor niewątpliwie zna się na sztuce aktorskiej lepiej niż wytrawny nawet recenzent, a jednak aktor nie pisze recenzji teatralnych. Gdyby Osterwa pisał o Junoszy Stę-

powskim albo naodwrot, należy wątpić, czy recenzja taka byłaby obiektywna i sprawiedliwa.

Wiemy wszyscy, że Mickiewicz nie uważał Słowackiego, wiemy jak dalece twórca „Pana Tadeusza” nie doceniał twórcy „Króla Duchy”, i jak go w rezultacie krzywdził.

Dlaczego? Bo w ocenie sprawiedliwej Mickiewiczowi - krytykowi przeszkadzała indywidualność Mickiewicza - twórcy, artysty.

P. Gros ma złudzenie, że dokonał rzetelnej oceny wartości artystycznej herbu, i że mu to „każdy bezstronny artysta-plastyk potwierdzi”. Otóż właśnie, gdzie szukać bezstronnego artysty plastyka? Co do mnie, przekonany jestem, że ci, którzy potwierdzą zdanie p. Grossa, zmieszczą się z nim razem na jednej kawiarzanej kanapie. Gdzie bowiem istnieje sprawdzian „bezstronności” w ocenie dzieła sztuki?

Gdyby p. Gros był poprzestał zresztą na samej krytyce herbu, być może, że byłby u mnie wywołał chęć wypowiedzenia odmiennej opinii, i może byłbym wliczył niewątpliwie zalety herbu — co zresztą dałoby wynik taki, że czytająca publiczność dowiedziała się, że to, co podoba się mnie, nie podoba się panu Grosowi i naodwrot. Lecz czy to jest naprawdę tak ważne, zwłaszcza wobec faktu, że herb w ostatecznej instancji oceniać będą czynniki niezależne ani od niego ani odemnie?

Inna rzecz, że pan G. posunął się w tem, co nazywa krytyką, tak daleko, iż już zwinął mnie od obowiązku traktowania tej krytyki poważnie. Z odezwania się jego wyzierała — aczkolwiek p. G. temu przeczy wyrażna niechęć, wywołana tem, że się jego a priori o zdanie nie pytało. I na to reaguje p. G. postawieniem takiego oto horoskopu: wiem, że są tacy, co będą próbowali zatwierdzenie herbu kuchennymi schodami wydreptać.

Przypuszczam, że nie jedynie ja, ale każdy inny czytelnik, niezależnie od stopnia subtelności, wyczuwał głęboki niesmak, czytając te słowa.

Pan G. widocznie z własnej praktyki zna te drogi i te metody, kiedy z taką lubością o nich wspomina. Przypuszczam przecież, że dla toruńczyków metody, podsunięte przez pana G., mają — wątpliwą zresztą — urok „nowości”.

Nie każdemu dane jest wskazać społeczeństwu „nowe drogi”, bowiem nie każdemu pisany jest dar prorocstwa. Kto zaś wymaga szacunku dla siebie, winien właśnie okazywać go innym. W tem jednym zgadzam się z panem G. w zupełności.

Na tem kończę, i w danej sprawie w żadnym już razie głosu nie zabiorę.

Kazimierz Ulatowski,
inżynier - architekt

Kto wygra piękny obraz?

Atrakcja dla zwiedzających wystawę artysty-malarza Lipińskiego

Zawitała do Torunia i ulokowała się w sali Dworu Artusa (na I piętrze) wystawa obrazów utalentowanego art.-malarza Wacława Lipińskiego pod nazwą „Warszawa podczas wojny i po wojnie”. Wystawa będzie otwarta przez krótki czas, aby jednak pozostawić po sobie wśród publiczności toruńskiej trwalsze wspomnienie, rozlosowany zostanie pomiędzy zwiedzających jeden piękny obraz oraz jeden album pamiątkowy, zawierający kolorowe reprodukcje wystawionych dzieł, wykonane na kredowym papierze i zaopatrzone w tekst objaśniający.

Warunki udziału w losowaniu są bardzo proste. Każdy wykupiony bilet wstę-

pu na wystawę posiada swój numer kolejny: wedle tych numerów w ostatnim dniu wystawy w obecności zwiedzających odbędzie się ciągnięcie, z tym jednakże warunkiem, że sprzedanych będzie co najmniej 500 biletów. Na który z kolejnych numerów padnie los, ten numer wygra, a właściciel jego stanie się szczęśliwym posiadaczem wartościowego obrazu, albo pięknego albumu.

Cena biletu wraz z podatkiem wynosi tylko 54 grosze. Przypuszczamy, że w tych warunków liczba zwiedzających przekroczy znacznie cyfrę 500 osób. Bilety z kolejnymi numerami należy przechować.

Z sali sądowej

Dlaczego p. Górny chadza tak niskimi drogami?

Znany na bruku toruńskim Ludwik Górny, właściciel „adłodajni” przy ul. Prostej, b. radny miejski z ramienia N. P. R. cierpi na rodzaj manji, która zmusza go do ciągłego przypominania się sądom, czy to w formie awantur z urzędem skarbowym, lub też pisania donesień na różnych ludzi, za co często znajduje się na ławie oskarżonych. Ostatnio odbyła się przeciwko niemu nowa rozprawa w sądzie grodzkim.

Górny mając jakąś anse do urzędnika sądowego Józefa Wiśniewskiego z dawniejszych czasów, napisał doniesienie do prokuratury, że W. będąc członkiem Stowarzyszenia Reemigrantów i Optantów, sprzeniewierzył powie-

zione sobie 50 zł. Wiśniewski zaskarżył Górnego za oszczerstwo do sądu. Przesłuchani w tej sprawie świadkowie członkowie komisji rewizyjnej, jak również Zarządu towarzystwa, między innymi nac. sekretarz prokuratury p. Rakowski, kupiec Józnowicz, Trocha i inni, w zeznaniach swych przedstawili bardzo korzystnie działalność p. Wiśniewskiego i bezwzględnie zaprzeczyli jakoby istniały jakieś nadużycia kasowe, rzekomo popełnione przez p. W.

Wobec tego sędzia Matuszkiewicz wymierzył Górnemu za oszczerstwo karę 6 tygodni aresztu i nałożył nań 70 zł kosztów adwokackich, i 10 zł kosztów sądowych. Karę aresztu na podstawie amnestji Górnemu darowano.

Za opór władzy i fałszywe obwinienie

Handlarz ryb A. Winiarski w dniu 7 lutym br. na Rynku Nowomiejskim, po skończonym targu, będąc w stanie podchmielonym, nie spieszył się zbytnio z odjazdem. Gdy postarunkowy Kotoński zwrócił mu uwagę na obowiązki usunięcia furmanki, Winiarski uderzył go w twarz tak, że przeciął mu wargę. Na pomoc Kotońskiemu nadbiegli drugi policjant, Pawlikowski, i obaj wspólnymi siłami, przy wielkim zbiegowisku doprowadzili W. na komisariat. Po tej awanturze W. napisał skargę do Komendy Policji, twierdząc, że policjant

Pawlikowski napadł na niego bez powodu, i że pierwszy go uderzył z taką siłą, że przewrócił się na bruk. Sprawa oparła się o sąd, w pierwszej instancji zasądzono W. na 4 miesiące więzienia. Od wyroku tego W. założył apelację. Na skutek tego odbyła się ponowna rozprawa, kilka razy przerywana celem przesłuchania całego szeregu świadków, podanych przez obrońcę, przeważnie ze sfer kupiecko - rybackich. Wreszcie przed kilku dniami zapadł ostateczny wyrok, orzekający zatwierdzenie kary, jednakże z zawieszeniem jej wykonania na lat 5.

wycieczce bierze udział sześć harcerzy z czterech kajaków. Harcerze zatrzymali się w Toruniu w przystani WF i PW przez niedzielę, w poniedziałek zaś wyruszyli w dalszą drogę.

— Z wyczerpania wskutek porodu zasłabła nagle w ub. niedzielę na ulicy Bydgoskiej 22 letnia Janina Wicherowska nie posiadająca stałego miejsca zamieszkania. Odstawiono ją do szpitala miejskiego wraz z 5 dnio-wem dzieckiem, które miała ze sobą. Zajmie się nią Wydział Opieki Społecznej tutejszego Magistratu.

— Kradzieże. Wiktorowi Komorowskiemu, em. kapitałowi pilotowi, zamieszkałemu przy ulicy Bartosza Głowackiego 14-16 nieznaną sprawcą skradł z mieszkania zegar do aparatu lotniczego wartości około 400 zł.

Z posesji przy ulicy Grudziądzkiej 52—54 skradziono deski wartości około 30 złotych. W obu wypadkach policja prowadzi dochodzenia.

— Wycieczka Oddziału żeńskiego Zw. Strze-

leckiego w Toruniu do Ciechocinka. Wycieczka Krajoznawcza, zorganizowana staraniem Oddziału żeńskiego Zw. Strzel. w Toruniu d. 2 bm miała bardzo miły przebieg Tańce i śpiewy urządzone samorzutnie przy dźwiękach orkiestry Strz. męsk., kazaly zapomnieć na chwilę o szarzyźnie dnia i troskach, a cieszyć się chwilą swobody i odpoczynku. Dobrze zaopatrzone i mile obsłużone przez strzelczynie bufet cieszył się dużym powodzeniem.

W Ciechocinku spotkało wycieczkę nader mile przyjęcie ze strony Kom. Oddz. Związku Strzel. ob. Domachowskiego i referenta wych. oddz. żeńskiego ob. Howieckiej, którzy ułatwili zwiedzenie wszelkich urządzeń uzdrowiskowych, za co należy się im jak również za rządowi uzdrowiska serdeczne podziękowanie.

Wycieczka pozostawi miłe wspomnienie u uczestników.

— Zgony. W dniu 3 bm. zgłoszono następujące zgony: Jan Kubiak ur. 1926 r; Marja Schmidt ur. 1856 roku; Jan Kwiatkowski urodz. 1895 roku

Najmilej się czas spędza tylko w Esplanadzie

Sławna i która w tak krótkim czasie zyskała ogólną sympatię Sz. gości Orkiestra „LYRA JASZ” codziennie koncertuje w ogrodzie od godz. 17⁰⁰ znakomite ciastka wyborowa kawa.

Kuchnia smaża ze swej dobroci

P. Wojewoda Pomorski rozpoczął urlop wypoczynkowy

P. Wojewoda Pomorski w dniu wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Z teatru

— „Pani Prezesowa”. Dnia 4 bm. Teatr Polski występuje z premjerą zabawnej francuskiej farsy Hennequina i Vebera pod tyt. „Pani Prezesowa”. Obsadę sztuki stanowią cały zespół teatru toruńskiego z pp. Cornobisem, Zbierzowską, Lenczewskim i Jaworskim na czele. Sztukę reżyserował p. dyr. Józef Cornobis, dekoracje projektował artysta malarz p. Karniej.

Chcąc uprzystępnić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa dostęp do Teatru Kierownictwo Teatru postanowiło niżyc ceny w ten sposób, że widowisko to już od dnia premjery będzie dawane po cenach popularnych.

Kupon
„Dnia Górnego”
do kina „Mars”
upoważnia do nabycia
2 biletów ulgowych
w dniu 4 lipca 1933 r.
(Wyciąć i przedłożyć w kasie).

„Święto Morza” na Pomorzu

Grzywna, pow. Iorunski

Tegoroczne Święto Morza obchodzone w miejscowości tutejszej uroczystość. W przeddzień Święta Morza, w środę wieczorem, odbył się przez wioskę pochód miejscowych organizacji i dzieci szkolnych. Na boisku szkolnym, do zebranej ludności przemawiał nauczyciel Gackowski na temat: „Znaczenie dostępu do morza dla Polski”. W dniu Święta Morza miejscowe organizacje i dzieci szkolne udały się na uroczyste nabożeństwo poczem nastąpiła akademja dla parafjan na sali p. Wernera. Do zebranych przemawiał miejscowy prob. ks. radca Strogulski apelując do społeczeństwa by popierało akcję rozbudowy floty handlowej i wojennej. Przeciw zakusom Niemiec uchwalono rezolucję. Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni: Boże coś Polskę!

Chojnice

W przeddzień Święta o godz. 9 wieczorem odbył się capstrzyk. Ulicami miasta przemarszerowały oddziały miejscowych organizacji przy dźwiękach orkiestry. Domy były obficie udekorowane sztandarami narodowymi, okna chorągiewkami i nalepkami LMK. Właściwe uroczystości w dniu 29.6. rozpoczęły się nabożeństwem w kościele farnym o godzinie 10,30 rano, poczem ruszył imponujący pochód ulicami Świętopelka, Dworcowa, Gdańska przez plac Jagielloński i Młyńską przed Ratusz.

Pochód otwierali p. starosta Mieszkowski oraz przedstawiciele miasta i urzędów, za nimi postępowały zwarte szeregi organizacji, — wśród których wyróżniał się liczebnością miejscowy Związek Powstańców i Wojaków O.K. VIII. Nie brakowało również licznego zastępu Strzelca, pozatem efektownie przedstawiał się wóz Sokola w kształcie statku z marynarzami. Przed Ratuszem zebrani wysłuchali przemówienia i uchwalili jednogłośnie rezolucję, ślubując bronić do ostatniego tchnienia każdej piędy ziemi pomorskiej.

Następnie chór wojskowy odśpiewał 2 pieśni okolicznościowe a zebrani na zakończenie

Chmiel z Polski do Brazylii

Załadowano w Gdyni na statek „Rio de Janeiro” z przeznaczeniem do czterech głównych portów Brazylii pierwszy transport polskiego chmielu. Jest to pierwsza większa wysyłka próbna, która ma wykazać możliwość stałych bezpośrednich obrotów na większą skalę.

Na co wolno polować w lipcu?

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich w miesiącu lipcu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Sarny — kozły, bataljony (od 11 lipca), dzikie kaczkory (od 16 lipca), dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne (od 26 lipca), oraz dziki.

Kościierzyna

— VIII zjazd delegatów SMP. W dniach 8 i 9 lipca br. odbędzie się w Kościierzynie VIII Zjazd delegatów SMP na djeceję chelmińską. Pierwsza część zjazdu wewnątrzorganizacyjna odbędzie się na zebraniu dla delegowanych w dniu 8 lipca wieczorem. — Oficjalna część w dniu 9 lipca przedstawia się następująco: godz. 9: Zbiórka na stadionie po wiatowym (niedaleko dworca); godz. 10: wyjazd do kościoła Farnego i po drodze złożenie wieńca przed pomnikiem Serca Jezusowego, wzniesionym z wdzięczności za uzyskaną Niepodległość; godz. 10,30: Msza św. na intencję zjazdu (kazanie w czasie mszy św. wygłosi przewiel. ks. kanonik profesor dr. Raszewski, wiceprezes Rady Związkowej — Pelplin); godz. 11,20: Po mszy św. pochód ulicami miasta do Strzelnicy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego; godz. 12,00: Otwarcie zjazdu: 1) powitanie gości; 2) występ chóru SMP — Pelplin; 3) przemówienie ks. sekretarza Jen; 4) deklamacja chórowa w narzeczu kaszubskim — SMP Kościierzyna; 5) składanie życzeń przedstawicielom władz diecezjalnej i Woj. odczytanie telegramów; 6) referat: „Wychowanie państwowe w SMP” — wygłosi ks. dyrektor Michalski Poznań; 7) „Radosne gotów” — wspólny śpiew; 8) referat: „Ochcemy Boga oglądać” a) „O czystość w prasie i widowiskach” — drh SMP Wtelno; b) „O czystość jezyka” drh SMP Niestepowo; 9) Rezolucje; 10) Uroczyste ogłoszenie zwycięzców w II Związkowym Konkursie Obowiązkowości i wręczenie nagród; 11) Wspólny śpiew: Boże coś Polskę i zakończenie zjazdu. Godz. 14,30 Konkurs orkiestry SMP i Chóru śpiewających SMP.

hymn „Nie rzucim ziemi”.

Na zakończenie uroczystości odbyły się różne imprezy na jeziorze Charzykowskim — W dniu 28 ub m. wieczorem wzdłuż całej granicy niemieckiej rozpalono ogniska.

Sucha, pow. kartuski

W Suchoj Hoznie zebrani obywatele, starosty i młodzież szkolna w dniu Święta Mo-

rza na sali p. Hoehnego zadokumentowali swe przywiązanie do morza uroczystym zebraniem które zagal miejscowy wójt p. Kulczyk. Referaty wygłosili kierownik szkoły p. Kopka oraz p. Dydzkowski Następnie odśpiewano Rotę i wzniesiono huczny okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, po czym uchwalono rezolucję stwierdzającą odwieczną polskość Pomorza i Wybrzeża

Elektryfikacja Pucka i Wybrzeża morskiego

Pertraktacje już są w toku

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Zakładów Elektrycznych w Gódku rozpoczęła rozmowy wstępne z gminą miasta Pucka w sprawie przyłączenia miasta do sieci elektrycznej Górdka.

W przyszłym tygodniu ma się odbyć konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych stron. Prawdopodobnie konferencja doprowadzi do sfinalizowania umowy pomiędzy stronami tembardziej, że elektrownia w Gódku daje miastu bardzo korzystne warunki

Przyłączenie miasta Pucka i okolicy do sie-

ci elektrowni. w Gódku ma ogromne znaczenie dla przyszłego rozwoju Wybrzeża tak pod względem gospodarczym jak i zdrowotnym.

Liczne osiedla uzdrowiskowe na Wybrzeżu skorzystałyby z nowowbudowanej sieci, nabierając przez to wyglądu uzdrowisk naprawdę europejskich.

Przypuszczać należy, że miarodajne czynniki mając na uwadze ogromne znaczenie z elektryfikowania Wybrzeża, dołożą wszelkich starań, by projekty stały się faktem dokonanim.

Syndykat kupiectwa kolonialnego na rzecz funduszu eksportowego

Trzydniowe obrady polskiego kupiectwa branży kolonialnej, handlującego kawą, kakao i herbatą poświęcone były aktualnym problemom, związanym z handlem w Polsce temi trzema artykułami kolonialnymi.

Po gruntownej dyskusji wszyscy kupcy przystąpili do zrzeszenia. W ten sposób powstał jeden wielki Syndykat polskiego kupiectwa, handlującego kawą, kakao i herbatą. Do syndykatu tego należą także wszystkie firmy gdańskie, handlujące powyższymi artykułami. Akces zgłosił także związek polskich fabrykantów czekolady i wyrobów cukierniczych. — Nowy syndykat kupiecki skupia zgórą 300 firm.

Zrzeszone kupiectwo kolonialne postanowiło jednogłośnie poprzeć wszelkiemi środkami eksport polski, opodatkowując się na ten cel: kupcy ziarna kakaowego oraz fabrykanci czekolady stawka 2 gr. od 1 kg ziarna kakaowego, kupcy herbaciani — po 30 gr. od 1 kg herbaty, kupcy kawowi — po 25 gr. od 1 kg kawy (za wyjątkiem brazylijskiej, gdyż kawa brazylijska jest w tej chwili całko-

wicie skompensowana).

Z uznaniem podkreślić należy, że powyższe opłaty nie będą miały żadnego wpływu na cenę wewnętrzną sprzedażną kawy, herbaty i kakao i ceny te pozostaną bez zmiany. Opłaty wpłacane będą na rzecz specjalnego funduszu eksportowego, pozostającego pod zarządkiem i nadzorem ministerstwa przemysłu i handlu.

Wobec nadchodzących wiadomości z Brazylii o czynionych na tamtejszym rynku coraz większych trudnościach polskiemu eksportowi, co hamuje rozwój stosunków handlowych między obu krajami i godzi w interesy gospodarcze Polski, która importuje z Brazylii znaczne ilości towarów, polskie kupiectwo, importujące kawę postanowiło jednomyślnie w wypadku dalszego napotykania eksportu polskiego na trudności na rynku brazylijskim wstrzymać się od zakupów kawy brazylijskiej, a przejść na handel innymi kawami, produkowanymi w tych krajach, które nie czynią specjalnych trudności eksportowi polskiemu.

Echa krwawej zabawy na dworcu kolejowym w Starogardzie

Sąd Apelacyjny obniżył Burczykowi wymiar kary

Dnia 18 lutego br. w poczekalni 3 klasy na dworcu w Starogardzie pełnił służbę stróż kolejowy, Jan Burczyk, który od czasu do czasu zaglądał do sali, gdzie odbywała się zabawa, z karabinem na ramieniu. Znany jego, kolejarz Ronowski zwrócił mu uwagę na niewłaściwość takiego zachowania się i polecił sałę opuścić. Nieco później Ronowski znowu spotkał w sali Burczyka a gdy jeszcze raz zwrócił uwagę, że z karabinem nie może wejść na zabawę, Burczyk począł się sprzeczać i w końcu wywiązała się bójka, w czasie której Burczyk strzelił do Ronowskiego kładąc go trupem na miejscu.

Zajęcie wywołało ogólne zamieszanie, a kiedy zebrani usiłowali Burczyka rozbroić, w czasie szamotaniny padły dalsze strzały, z których jeden ugodził w lewą nogę Jana Gajkowskiego.

Dnia 27 kwietnia br. odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Starogardzie gdzie sąd uznał oskarżonego Burczyka winnym nieumyślnego spowodowania śmierci Ronowskiego i za to zasądził go na 4 lata więzienia. Ponadto za uraz cielesny Gajkowskiego, Sąd zasądził Burczyka na 6 miesięcy więzienia. Łącznie zaś wymierzył mu karę 4 lat i 4 miesiące więzienia. Z powodu wniesionej apelacji, odbyła się w ub. piątek ponowna rozprawa w Sądzie Apelacyjnym. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, zatwierdził wyrok co do urazu cielesnego na Gajkowskim natomiast co do zabicia Ronowskiego wyrok uchylił i zasądził go za obydwie wypadki na łączną karę 2 lat więzienia, zawieszając warunkowo na 2 lata.

Tajemnicze zwłoki kobiety w nurkach Wisły pod Chelmem

W ub. tygodniu w pobliżu Wielkiej Kępy w pow. chełmińskim wyłowiono z Wisły zwłoki młodej kobiety, zupełnie nagiej i w stanie silnego rozkładu. Ustalenie tożsamości nieszcześnie było niemożliwe z powodu braku jakiegokolwiek dokumentów. Obecnie po przeprowadzonym zbadaniu zwłok przez komisję lekarską, ustalony został rysopis, który być może ułatwi rozwiązanie zagadki tej tragicznej śmierci. Topiel-

czyni liczyła 156 cm. wzrostu i mogła mieć około 20 lat. W górnej szczękę stwierdzono brak czterech przednich zębów, w dolnej — 6 zębów. Znaczne zniekształcenie zwłok skutkiem rozkładu, brak lewej nogi aż do kolana, lewej ręki i t. p. wskazują na to, że nieszczęśliwy wypadek nastąpił już dość dawno, a ciało przez dłuższy czas znajdowało się w wodzie.

Ofiara własnej żony i jej zbrodniczego kochanka

Dnia 28 bm. późnym wieczorem na torze kolejowym Olpiny — Rajkowy w pow. tezewskim znaleziono zbrozonego krwią mężczyznę, zranionego dwiema kulami rewolwerowymi. Jak się okazało był to niejaki Edward Rosel z Rajkowskiego, zamach na którego wykonała własna ie-

żona wspólnie z kochankiem swym, Bronisławem Czyżewskim. Zwyradniała para po aresztowaniu przyznała się do winy. Rannego odestawiono do szpitala w Pelplinie, gdzie poddano go opiece lekarskiej. Istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Ze szkolnictwa powszechnego

Wiceminister oświaty p. Pieracki, uznał rocznik szkolny 1926 jako wstępujący do szkół powszechnych. Ze względu jednak na brak miejsc, roczniki starsze 1924 i 1925 będą miały pierwszeństwo.

Co do izb szkolnych, które pozostawiają wiele do życzenia, to wiceminister zaleca, by wystrzegano się i, jeżeli to możliwe — likwidowano izby poniżej 80-u metrów kwadratowych, a nawet 40-tu. Wobec zamknięcia drugich klas gimnazjów państwowych i drugich kursów seminarjów nauczycielskich, szkoły powszechne będą mogły wykorzystać puste lokale.

Choroba owsa na Pomorzu

Na owsie, zwłaszcza w okolicy Lubicza, Grebocina i t. d. pojawiła się mało dotychczas znana choroba owsa. U cierpiących owsa zauważa się około połowy czerwca początkowo światło zielone a czasem ciemniejące plamy nieregularnie rozproszone po całej chorującej roślinie. Chore rośliny przestają rosnąć, żółkną, nie kłosa się, lub też kłosa się źle i wogóle rzędniejąc, wydzielają się już zdaleka z pomiędzy roślin zdrowych.

Sprawcą choroby jest pasożytny grzybek Helminthosporium teres. Zarodki tego grzybka wnoszą się już z nasionami; w rolę, dlatego też należy nasiona przed posiewem dobrze dezynfekować w roztworze formalinowym w stosunku następującym: na 100 l. wody bierze się 250 gr. sprzedawanej we wszystkich drogerjach 40 proc. formaliny (żądać w drogerjach wyraźnie 40 proc., gdyż silniejszy roztwór może zaszkodzić) i zalać tym roztworem nasiona tak, ażeby w przeciągu pół godziny były w roztworze pogrążone. Następnie nasiona wyjąć, szeroko rozsypać, często przeszuflować, ażeby dobrze przeszły i przewietrzyły się t. j. pozbyły się zupełnie zapachu formaliny. Dezynfekcję nasion uskutecznić można 1 — 2 tygodnie przed posiewem.

Choroba ta jest nieco podobną do rdzy, lecz nie występuje w takich szerokich rozmiarach.

Odmiany tegoż grzybka H. graminis i H. avenae, występują również na jęczmieniu i na owsie; tworzą one jednakowoż na liściach porażonych roślin nie plamy, a podłużne paski od 5—8 sztuk. Występują na jęczmieniu i owsie. Zwalczą się je, jak powyżej.

Wszystkie Helminthosporium pojawiają się na miejscach niskich i wilgotnych, przyczem naj silniej występują po długotrwałych chłodach. Mogą być szkodliwsze do rdzy, jak to zauważyłem w okolicy Lubicza.

Rdza czarna (Puccinia graminis) i żółta (P. glumarum) zaczyna się jakby również pojawiać, zwłaszcza ostatnią spostrzeżę się na pszenicy.

Stanisław Walloch.

Chojnice

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej w Chojnicach

Dnia 1 lipca br., w dniu zakończenia święta L. M. i K. w Chojnicach w sali hotelu „Polonia” urządzony został staraniem miejscowego Komitetu L. M. i K. dancing, na którym ochoczo wśród doborowego towarzystwa bawiono się do rana. Panie z Komitetu okazały dużo inicjatywy, swem towarzystwem ożywiając nastrój na sali.

Zebrane datki za wstęp przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia pracy propagandowej na rzecz polskiego morza na miejscowym terenie, a Komitetowi niestrudzonemu w akcji tej należy się ze strony społeczeństwa chojnickiego całkowite uznanie.

— Osobiste. Z dniem 1 lipca br. stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Chojnicach obejmuje dyr. Kasy Chorych z Płocka p. Zatwardowicz dyrektor tutejszej Kasy zaś p. Jerzy Wodecki przechodzi na analogiczne stanowisko do Płocka. P. dyr. Jerzy Wodecki podczas swej dwuletniej gospodarki w Kasie Chorych w Chojnicach wykazał dużo energii i inicjatywy. Uruchoił ośrodki zdrowia i szpital kasowy w Tucholi, zamieniając bezużyteczne stojące próżne lokale na sale szpitalne, w których obecnie prawie stale przebywa kilkunastu chorych. P. dyr. Wodecki brał czynny udział w życiu społecznym i pod tym względem uchodził za jednostkę wysoko wartościową. Chojnice zatem ponoszą dotkliwą stratę, gdyż Kasa w Płocku zalicza się do jednej z większych, a miasto samo o czterdziestu kilku tysięcznej ludności swem malowniczym położeniem nad brzegami Wisły niejednego tam pociąga. P. dyr. Wodeckiemu zatem należy na nowej placówce życzyć tylko „Szczęść Boże!”.

Przepliw „Hold sportowców Bałtykowi“

zostanie zrealizowany jeszcze w tym roku

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, gigantyczny przepliw Toruń — Gdynia, nazwany przez Komisję organizacyjną „Hold sportowców Bałtykowi“, o którym w swoim czasie kilkakrotnie szeroko pisaliśmy — nie tylko, że nie został zaniechany, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa, odbędzie się jeszcze w bieżącym roku, w ostatnich dniach lipca. Szczegóły przepliwu, który będzie największą tego rodzaju imprezą nie tylko w Polsce, czy w Europie, ale i na świecie — są już naszym Czytelnikom, a zwłaszcza pływakom i sympatykom wody dostatecznie znane, to też od razu zwracamy się na prośbę Pomorskiego Okręgowego Związku Pływackiego do naszych pływaków z apelem, by zgłaszali swój udział w przypliwie.

Wszyscy pływacy, czujący się na siłach przepłynięcia 5 km Wisłą, lub więcej — nie chaj kierują swoje zgłoszenia do p. mgr. Wacława Szymańskiego, inicjatora przepliwu — (adres: Bydgoszcz, Aleje Ossolińskich 6). —

Pośpiech jest wskazany ze względu na to, iż przepliw „Hold sportowców Bałtykowi“ odbędzie się w dniach od około 28 lipca do 10 sierpnia. Data ta zależna jest od zgłoszeń.

Byłoby pożądanem, by trasę z Torunia do Bydgoszczy (Brdujścia) obsadzili pływacy toruńscy, odcinek Solec Kujawski, Bydgoszcz — Grudziądz pływacy bydgoscy, dalszą zaś trasę do Tczewa pływacy z Grudziądza, Gniewa i Nowego, jak również z Chelma i Świecia. Odcinek najtrudniejszy tj przestrzeń od Tczewa do Gdyni podjęli się przebyć pływacy bydgoscy.

Pływacy zrzeszeni mogą swoje zgłoszenia kierować do klubów nie zrzeszeni zaś pod wskazanym wyżej adresem. Przy zgłoszeniach koniecznym jest podanie wieku zawodnika oraz ilość kilometrów które podejmuje się dany pływak przebyć.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 5 lipca br. — A więc — pływacy na start!

Popiołu

— Strzelcy zdobywają POS. W niedzielę dnia 25 czerwca rb miejscowe oddziały Związku Strzeleckiego Popioły, Grabie, Otlóczyn stanęły do zawodów o oznakę POS.

Zawody urządzono na pięknej polanie przy stacji Otlóczyn. O godz. 8,45 rano przybyli z Torunia samochodem przedstawiciele powiatu PW i WF z komendantem powiatowym PW i WF por. Jastrzębskim na czele, który przed szeregiem Strzelców odebrał raport. — O godz. 9 wszyscy Strzelcy z przedstawicieli mi i prezesami oddziałów udali się na nabożeństwo do kaplicy, poczem rozpoczęto zawody, które składały się ze strzelania, biegu na 100 m, skoku w dal, rzutu dyskiem, gimnastyki, marszu na 10 km i jazdy rowerami na 20 km.

Rezultaty osiągnięto nadspodziewane przede wszystkim w strzelaniu i jeździe na rowerach, pomimo, że do zawodów stanęli przeważnie przedpoborowi — młodzi chłopcy. Wielką zasługę w przysposobieniu do awodów ma tutaj instruktor Tadeusz Duszyński, który

swoją pracą i poświęceniem postawił Oddziały ZS na wysokości zadania.

Do zawodów stanęło 32 strzelców i 2 kobiety razem 34, z czego przepadła na poszczególne oddziały: Popioły 12, Grabie 4, Otlóczyn 18. POS zdobyło 31 zawodników i to Popioły 11, Grabie 4, Otlóczyn 16.

Programy radiowe

Wtorek, 4 lipca:

Warszawa: 7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7,20 Płyty gramofonowe; 7,30 Płyty; 12,05 Muzyka popularna; 12,35 Płyty gramofonowe; 14,55 Pieśń w wyk. Raiczewa (płyty); 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksp. Sport.; 15,15 Kom. gospodarczy; 15,35 Utwory skrzypcowe na płytach; 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15,50 Piosenki L. Boyer (płyty); 15,55 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.; 16,00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji. Transmisja z Ciechocinka; 17,00 Skrzynka pocztowa, omówi dr. M. Stępowski;

17,15 Koncert w wykonaniu J. Gedeonow-Szabłowskiej (fort.) i J. Rosenberg-Szindlerowej (fort.) i P. Gedeonowa (skrzypce); 18,15 „Czy owoce są zdrowe?“ — wygl. dr. J. Szpakowski; 18,35 Recital śpiewaczy J. Gluzińskiej-Makuszyńskiej, przy fort. prof. L. Urstein; 19,15 „Ostatni etap“; 19,40 W rubryce „Na widnokręgu“ 20,00—22,00 Uroczysta audycja z okazji 157-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.; w przerwie o 21,00 „Uprawa roli na kursach im. Staszica“ — wygl. prof. Stef. Biedrzycki; 22,00 Muzyka taneczna; 22,25 Wiadomości sport.; 22,40—23,00 Muzyka taneczna.

Środa, 5 lipca:

Warszawa: 7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7,20 Płyty gramofonowe; 7,30 Płyty (d. c.); 12,05 Rosyjska muzyka symfoniczna pod dyr. A. Koates'a (płyty); 14,55 Piosenki w wykonaniu W. Barsowej (płyty); 15,25 Kom. gospodarczy; 15,35 Stare walce (płyty); 15,45 Skrzynka P. K. O.; 16,00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji (transmisja z Ciechocinka); 17,00 „W przededniu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu“, wygl. plk. Tadeusz Felsztyn; 17,15 D. c. koncertu Orkiestry symf. z Ciechocinka I. Gieraltowska (sopran) i L. Urstein (akomp.); 18,15 Odczyt z cyklu „Sport i Wychowanie Fizyczne“ pt. „Czy turystyka może być sportem?“, wygl. p. J. Włodarkiewicz; 18,35 Recital skrzypcowy L. Kmitowej. Akomp. L. Urstein; 19,40 Kwadrans literacki pt. „Gandhi przemawia“ — fragm. z książki F. Goetla pt. „Podróż do Indyj“; 20,00 Muzyka lekka w wyk. Kwintetu salonowego K. Raczynskiego i L. Carnero (śpiew); 21,10 Koncert kameralny; 22,00 Odczyt w języku angielskim pt. „Ochrona przyrody w Polsce“, wygl. prof. dr. W. Goetel; 22,15 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22,25 Wiadomości sportowe; 22,40—23,00 Muzyka tan. z Ciechocinka.

Humor

WSPÓLNICY...

W jednym z pism amerykańskich pojawiło się ogłoszenie tej treści:

„Młody lotnik transoceaniczny, mający w swym posiadaniu sześć sandwichów, okulary ochronne, oraz termos z kawą, poszukuje współnika do lotu z wypróbowanym aeroplanem“.

Gieldy

Warszawskie notowania

walutowe.

z dnia 3. VII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	
DEWIZY.	
Belgia	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	357,65—356,75
Kopenhaga	—
Londyn	30,17—30,01
Nowy Jork	6,67—6,63
Nowy Jork telegr.	6,70—6,66
Oslo	—
Paryż	35,09—35,00
Praga	26,55—26,48
Sztokholm	—
Szwajcaria	172,19—171,76
Włochy	47,10—46,84
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,65

Notowania ziemioplodów

w Poznaniu

z dnia 3. VII. 1933 r.

Zyto	19,77—20,00
Pszenica	31,75—32,75
Jęczmień	—
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	32,00—33,00
Mąka pszenna 65 proc.	55,00—57,55
Ospa pszenna	—
Otręby pszenne	—
Łubin niebieski	7,00—8,00
Łubin żółty	9,00—10,00

Notowanie kupców zbożowych

w Toruniu

Toruń 3 VII. 1933 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja za ładowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska 123/4 ft	37,50—38,50
Pszenica targowa 122 ft	37,50—38,00
Zyto	19,00—19,50
Jęczmień dworski 115/16 ft	17,50—18,00
Jęczmień targowy 109 ft	16,50—17,00
Owies	15,00—15,50
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby pszenne	12,50—13,00
Otręby żytnie	12,50—13,00

Tendencja utrzymana.

LOSY

3983

do III klasy

już nadeszły, są zarezerwowane dla graczy do soboty, 8 lipca.

Kolektura Loterii Państwowej

A. Krzywińska

GRUDZIĄDZ, Stara 11 Parter.

Młyn

nowoczesny o zdolności przemiałowej 15 ton wraz z całym urządzeniem, w okolicy Warlubia na Pomorzu położony, korzystnie na sprzedaż. Urządzenie zupełnie nowoczesne, bardzo mało używane, składa się z następujących maszyn: 1 podwójny postaw walcowy 800 X 350, 1 podwójny postaw walcowy 600 X 350, 1 pojedynczy postaw walcowy 600 X 350, 2 planzchtry poczwórne, 1 młyn — perplex, 1 waga automatyczna 200 kg., 1 waga automatyczna 5 kg., 1 maszyna do mieszania mąki z elewatorami, 1 filter ssący z węzłami, 1 aspirator 1 magnes, 1 tryjler, 1 ekshaustor, 1 aparat siatkowy, 1 sznoka szczerotkowa i wiele innych.

Zgłoszenia pod „Młyn nowoczesny“.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 5 lipca 1933 r. o godz. 11-tej w Grudziądzu przy ulicy Groblowej nr. 50 sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 1 urządzenie składowe składające się z 2 regałów i jednego stołu składowego, 1 maszyna drukarskiej pedalówki, 2 kaszty z czcionkami wagi ca 150 kg., 1 maszyna do pisania marki Adler, cera szacunkowa 1.950,00 złotych

Ignacy Zieliński,

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. V.

Bacność Rolnicy i Mleczarni!

Pocynowanie wszelkich maszyn mleczarskich wykonuje F. Kujawski, Fabryka Maszyn i Odlewnia Zełaza, Toruń. 2971

Grzyby !!

litewskie, tegoroczne matjasy angielskie, szt. 35 gr., oliwa prima 100 gramów 50 gr. Araczewski, Chelmińska. narożnik. 3978

Zastępca

na Gdynię, poszukiwany. Zgłoszenia: M. Ohrenstein Etykiety Firmowe, Kraków, Kalwaryjska 79. 3971

Zgubioną

legitymację tymczasową na nazwisko Zofja Klinkosz, Nowy Port, unieważniam. 3970

Okazja

Duży wzbór kamienia, willi, majątków, gospodarstw, młynów. Sprzedaż Rządowski, Toruń, Chelmińska Szosa 66. 3945

PRZETARG.

Dnia 4 lipca br. o godz. 11 sprzedawca będzie u spedytora Kulwickiego najwięcej dającemu za gotówkę na rachunek osoby trzeciej papierosnice złotą, srebrną, monety, łańcuszki, banknoty, różne obligacje.

(—) Leonard Rzymyskiwicz,

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V, Toruń, Wodna 5/7.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Dnia 6 lipca rb. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w ekspedycji towarowej Toruń Przedmieście publiczna licytacja używanej odzieży, parasoli, lasek i t. p. przedmiotów. 3981

Ekspedycja Towarowa Toruń Przedmieście. Zl. 428-9

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew II Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95 ogłasza, że: w dniu 7 lipca 1933 r. o godz. 12-tej w Bydgoszczy, prz ul. Pordoińska 48 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 4 400,00, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 1170-8

3974 Komornik Kustrzyński w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 6 lipca 1933 r. o godz. 10,30 przy ul. Pomorskiej 13 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 warsztat ślusarski, 1 maszynę do malowania blachy, 1 aparat do spawania z 2 węzłami gumowemi marki „Messer“, 1 maszynę do robienia brzegów w blasze, 3 obcegi do trzymania rur, 1 obcegi do rur ołowianych, 6 kleszczy normalnych i kombinarek, kołby do lutowania i benzynowe, 50 kluczy do śrub 2 klucze francuskie, 4 młotki drewniane, 1 młotek gumowy, 15 pilników, 9 noży do cięcia blachy, 2 cyrkle żelazne oraz 30 świderków. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 636 i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 877-8

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, I. rewiru. 3973

Samochody

ciężarowe do przeprowadzek i transportów

Przeprowadzki meblowe wozy wydzielane

Przechowywanie magazynowanie, własne jasne zdrowe składnice, magazyny, piwnice, place w śródmieściu

Zwózki samochodami i końmi wykonuje najtaniej

Ludwik Szymański 3824 Toruń

Zeglarska 3 Tel. 909.

Kredyt!!!

na asygnaty udzielam. Araczewski, Chelmińska przy Rynku 3985

Poszukuję

12 000 zł., spółniczek dla przedsiębiorstwa w Gdyni. Kapitał plus 90% zysku ubezpieczone. Zgłoszenia „Przyszłość“, Gdynia, 10 Lutego. Admin. „Gazety Morskiej“, 3733

Zgubioną

książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Konin na nazwisko Władysław Świątkowski unieważniam. 3943

Kolonialka

stara, dobrze zaprowadzona z towarami, urządzeniem i mieszkaniami. Sprzedam. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego“ pod nr. 3982.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr. 229 dnia 8 marca 1933 wpisano firmę: Składy Towarowe „Warrant“ Spółka Akcyjna w Łodzi Oddział w Gdyni, ul. Portowa. Siedziba spółki znajduje się w Łodzi, miejsce oddziału w Gdyni. Celem spółki jest 1) urządzenie i utrzymywanie domów składowych publicznych z wydawaniem dowodów składowych, 2) wydawanie pożyczek pod zastaw towarów przyjętych na skład, i dowodów składowych, 3) ekspedycja i cienie towarów, 4) składy wolnocłowe i tranzytowe oraz skład celny do przechowywania spirytualji i wina. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3.120 000 złotych. Kierownikami spółki są: Stefan Cygański, Mieczysław Hertz, Stanisław Jarcociński, Jakób Prusicki, Paweł Seipett, Dawid Graff i Dr. Zygmunt Schinagel wszyscy z Łodzi. Ludwikowi Zajbertowi i Leonowi Andrzejewskiemu z Łodzi udzielono prokury z prawem łącznego podpisywania. Statut spółki zatwierdzony został przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu 21 października 1926, zaś statut uzgodniony z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o prawie o spółkach akcyjnych ogłoszony został w Monitorze Polskim z 26 maja 1931 Nr. 119. Do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu lub też jednego członka zarządu łącznie z prokurentem. Jako niewpisane ogłasza się. Kapitał zakładowy dzieli się na 81200 akcji po 100 złotych nominalnej wartości każda. Akcje stosownie do życzenia właściciela mogą być imienne lub na okaziciela. Zarząd spółki składa się z co najmniej pięciu członków wybieranych na Walnym Zgromadzeniu i po każdym Walnym Zgromadzeniu członkowie zarządu wybierają z pośród siebie przewodniczącego i jednego lub dwóch zastępców. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje corocznie zarząd i powinno się odbyć w ciągu czterech miesięcy po upływie roku obrotowego. Ogłoszenia winny być umieszczane w Monitorze Polskim, w jednym z pism miejscowych podług uchwały Walnego Zgromadzenia oraz w czasopiśmie „Polska Gospodarka“ w Warszawie.

3972 Sąd Grodzki w Gdyni

Mieszkanie

komfortowe 8-pokojowe I. piętro blisko Województwa, początek Bydgoskiego przedmieścia wys. najmiej zaraz lub później Toruń ul. Szopena 19 Siusdowski. 3969

Mieszkanie

5 pokoi II piętro wydzierżawi Mickiewicza 67 (89) I. 3977

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią, poszukuje w mieście lub na Bydgoskim-Przedm., o ile możliwe słoneczne, za miesiąc. czynszem. Oferty do „Dnia Pom.“ Toruń. pod nr. 500.

Szukasz zarobku

przyjm. popłatne zastępstwo jako zajęcie uboczne, bez narazenia godności stanu, GozakredLwów Walowa 11. 3834

Mieszkanie

5-pokojowe z komfortem na I ptr. i II ptr. nowowyremontowane na ul. Szerokiej 17 nadające się na biura urzędowe lub lekarza, zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Samulski. Toruń, Warszawska 6. 3921

Bydgoszcz

6 pokoi

kąpielowy, służbowy, I piętro, centrum, elegancka dzielnica, wydzierżawi gospodarz Objeźdzenie Słowackiego 1. Warunki telefonem 1600. 3956

NA RATA
KROMCZYNSKI,
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 5

Bernard Wojewski

Wejherowo, Sobieskiego 2,
Telefon 237

Filja-Gdynia Staromiejska.

UWAGA

Przed 3955

kupnem

przekonaj się o

jakości kosi

Najlepsze

kosi

Pleszewianki

w cenie

od 12-14 zł.

Z gwarancją

piśmienną, wraz

z gdyby kosa

okazała się nie-

dobra, bez wszel-

kiej dopłaty za-

mieniamy.

Kalotechnika

Pierwszorzędny 2945

Gabinet Kosmetyczny

dypl. „Universite de Beaute

Cedib“ w Paryżu). Zabiegi

i porady w zakresie nowo-

czesnej kosmetyki ieczni-

czo-upiększającej. Odmła-

dza, konserwuje. Usuwa-

wszelkie wady cery i wło-

sów. Przeciennia brwi i

rzęsy. Toruń, Prosta 2.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Złote „nie” Roosevelta

Deklaracja Stanów Zjednoczonych w sprawie kursu walut

Londyn 4 7 (PAT). Wczoraj rano sekretarz stanu Hull ogłosił DEKLARACJĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH wyjaśniającą stanowisko rządu do proponowanych międzynarodowych zarządzeń monetarnych. Przy tej sposobności Hull zaznaczył, iż czyni to w charakterze sekretarza stanu, nie zaś delegata amerykańskiego, ponieważ deklaracja amerykańska nigdy nie posiadała uprawnień co do proponowanych zarządzeń, które podlegają wyłącznej kompetencji władz skarbowych.

Londyn 4 7 (PAT). Deklaracja Roosevelta głosi co następuje:

„Uwierzyłbym, że KATASTROFA BYŁA BY RÓWNOZNACZNA Z TRAGEDJĄ ŚWIATOWĄ, gdyby wielka konferencja międzynarodowa, zwołana w celu osiągnięcia bar dziej realnej stałej stabilizacji finansowej oraz zapewnienia większej pomyślności szerokim masom we wszystkich krajach zesłała na manowce z powodu zgola szkodliwych i mających li tylko aktualne znaczenie propozycji kilku narodów, dotyczących kursów walut. Tego rodzaju postępowanie wskazuje na szczególny brak wyczucia propozycji i niemożności uświadomienia sobie najważniejszych celów, na jakich Konferencja została zwołana”.

„Nie chcę przypuszczać, aby opieranie się na tem stanowisku mogło usprawiedliwiać kontynuowanie kardynalnych błędów gospodarskich, wywołujących obronną depresję na całym świecie.

ŚWIAT NIE MOŻE BYĆ ZBYT DŁUGO WPROWADZANY W BŁĄD PRZEZ ILU- ZJE, dotyczące konieczności czasowej i sztucznej stabilizacji kursu walut jakiegokolwiek kraju. Uzdrawienie wewnętrznego systemu gospodarczego pojedynczego narodu przyczyni się bardziej do jego własnego dobrobytu, niż kurs jego własnej waluty lub stosunek tej waluty do walut innych państw. Zrównoważenie budżetowe państw oraz możliwość pokrywania swoich zobowiązań dłużniczych posiada kapitalne znaczenie dla utrzymania ostatecznej równowagi gospodarczej”.

„Podjęliśmy próbę stopniowego uzdrowienia walut narodowych celem nadania tym w lutem ciąglej wartości nabywczej, która by nie podlegała zbyt wielkim wahaniom i była przystosowana do potrzeb cywilizacji współczesnej. Chcemy w ten sposób ZASTĄPIĆ STARE FETYSZE, czyli tzw. bankierów międzynarodowych”.

„Chcę być szczerzy Stany Zjednoczone poszukują i pragną znaleźć w najbliższej przyszłości takiego dolara, który i w następnym pokoleniu będzie posiadał tę samą siłę nabywczą i zdolność płatniczą. Ten sposób postępowania da większą korzyść innym narodom, niż kurs ustabilizowany na podstawie funta i franka, na przeciąg jednego lub dwóch miesięcy. Naszym zasadniczym celem jest stała stabilizacja walut wszystkich państw. Złoto, lub złoto i srebro łącznie, mogą stanowić w dalszym ciągu pokrycie pieniądza

NIE NADESZŁA JESZCZE CHWILA PO DZIAŁU REZERW ZŁOTA.

Gdy świat skoordynuje swoją politykę, a większość państw będzie miała zrównoważony budżet, wówczas możemy dyskutować nad lepszym podziałem rezerw złota i srebra na świecie. Uzdrawienie handlu światowego nie polega na czasowej stabilizacji walut. Należy przedewszystkiem złagodzić istniejące ograniczenia importu celem ułatwienia wymiany towarów międzynarodowych”.

„Konferencja została zwołana dla ulepszenia zasadniczych niedomagań gospodarczych świata i nie należy konferencji tej nadawać innego kierunku”.

„Przemowa nauczyciela do dzieci”

Londyn, 4. 7. (PAT). Deklaracja Roosevelta została przyjęta przez konferencję

Londyńską z uczuciem rozczarowania. Wielu delegatów wyraża pogląd, że deklaracja nie przyczyni się do poprawy sytuacji i że utrzymywana jest w tonie przemowy nauczyciela do dzieci.

Wielka Brytania wycofuje się również ze „złotej deklaracji” Londyn, 4. 7. (PAT). Z kół delegacji brytyjskiej wyjaśniają, że przyłączenie się

Wielkiej Brytanii do odrzuconej przez prezydenta Roosevelta deklaracji państw posiadających złoty parytet, jest niemożliwe. W. Brytania nie może iść drogą zupełnego zerwania z Ameryką, solidaryzowanie się zaś z akcją europejskich krajów o złotą walutę przez podpisanie wraz z niemi deklaracji, pomimo stanowiska Roosevelta, równałoby się takiemu zerwaniu.

Czyżby żaloszny koniec pompacyjnych obrad?

Londyn, 4. 7. (PAT). W kółach dobrze poinformowanych przewidują, że najpóźniej do dziś rana nastąpi jakieś konkretne posunięcie w kierunku odroczenia obrad konferencji. Wobec tego, że Francja i Holandia nie chcą wystąpić w tej sprawie przewiduje się, że z inicjatywą wystąpi Szwajcaria.

Deklaracja Stanów Zjednoczonych wzbudziła naogół duże rozgoryczenie, które znalazło wyraz w wysoce sarkastycznym nastawieniu innych delegacji w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Słysz się pytanie, pogo wogóle Ameryka przybyła na konferencję, skoro nie ma zamiaru zgodzić się na jakikolwiek kompromis w najważniejszych kwestiach. Jest rzeczą bar-

dzo mało prawdopodobną, aby Wielka Brytania przeciwstawiła się dążeniom Stanów Zjednoczonych, co mogłoby być uważane za wrogie wystąpienie wobec Ameryki, albo też, aby się nie liczyła z interesami dominującymi.

Delegacja amerykańska obradowała przez cały dzisiejszy ranek. W obradach tych brał udział prof. Moley. Naogół jednak tempo prac konferencji w dniu wczorajszym bardzo osłabło w oczekiwaniu czegoś, co by rzuciło nowe światło na kwestję stabilizacji.

Podkomisja polityki handlowej odroczyła się do czwartku. Niektóre inne komisje przerwały obrady do środy.

Wojna gospodarcza sowiecko-angielska została zlikwidowana

Moskwa, 4. 7. (PAT). W odpowiedzi na odpowiednie zarządzenia władz wielobrytyjskich ogłoszone zostało w Sowietach rozporządzenie komisarza ludowego handlu Rosenholza, zawierające zarządzenia retorsyjne wobec Anglii, dotyczące zakazu zamówień i zakupów na rynku angielskim,

kontraktowania okrętów, ograniczeń tranzytowych i korzystania statków sowieckich z portów W. Brytanii.

Trzymiesięczna wojna gospodarcza pomiędzy W. Brytanią i ZSRR została temsamem zlikwidowana.

Jednodniowa sesja Rady Ligi Narodów w Genewie

Genewa 4 7 (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się w dniu wczorajszym na 1 dniową sesję nadzwyczajną. Główną sprawą na porządku dziennym był konflikt boliwijsko-paragwajski.

Na wniosek swojego komitetu, który zajmował się tą sprawą Rada, potwierdzając dawniejszą decyzję wysłania na miejsce komisji, tu specjalnej komisji, na którą obecnie obie strony wyraziły zgodę, postanowiła, że w okresie, który upłynie zanim komisja przybędzie

do Grand Chaco, Komitet kontynuować będzie rokowania ze stronami dla opracowania kompromisowego załatwienia sprawy.

Genewa 4 7 (PAT). Rada Ligi Narodów na poufnym posiedzeniu omawiała wniosek kilku państw odroczenia zwołania Rady, wyznaczonego zgodnie z paktem na dzień 4 września do dnia 25 września. Rada postanowiła przedłożyć te propozycje rządowi wszystkich państw należących do Ligi i postąpić zgodnie z wolą większości państw.

„Jeszcze Polska nie zginęła...”

Hymn polski odegrano po raz pierwszy w Paranie w czasie lądowania kpt. Skarżyńskiego

Kurytyba, 4. 7. (PAT). Korespondent P. A. T. w Kurytybie nadsyła następujące szczegóły z pobytu kpt. Skarżyńskiego w Paranie.

W Kurytybie zorganizowano wiele uroczystości na cześć bohaterskiego lotnika. W dniu przylotu kpt. Skarżyńskiego w lokalu związku polskiego odbyła się wielka akademja, która zgromadziła tysiące miejscowych Polaków. Wśród zebranych panował wielki entuzjazm. Zaznaczyć trzeba, że do pochodzenia polskiego przyznają się tu z dumą nawet ludzie, którzy od dwóch

pokoleń nie mówią po polsku. W ciągu następnego dnia odbył się ku czci kpt. Skarżyńskiego szereg balów i rautów.

W czasie jego przybycia lotnikowi wręczono złoty medal nadany mu przez aeroklub w Paranie. Z okazji przybycia do Kurytyby kpt. Skarżyńskiego tujejsza orkiestra wojskowa odegrała po raz pierwszy hymn polski.

Kpt. Skarżyński spędził 3 dni w kolonjach polskich w Ponta Grossa, Iraty i Marchal Mellet, gdzie przyjmowano go z wielkim entuzjazmem.

Z cel więziennych G. P. U. do Anglii wracają dwaj inżynierowie angielscy

Stołpce, 4. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 13,15 przyjechali pociągiem pośpiesznym z Moskwy do Stołpców, na granicę polską, Mac Donald i Thornton, którzy, jak wiadomo, w słynnym procesie inżynierów angielskich w Moskwie, skazani zostali na 2 i 3 lata więzienia. W rezultacie rokowań angielsko-sowieckich, dwaj obywatele angielscy zostali wypuszczeni na wolność, po 2 i pół miesiącach pobytu w więzieniu.

Na powitanie ich do Stołpców przybyli przedstawiciele szeregu dzienników angielskich i agencji, oraz kilku fotografów prasowych. Kilku dziennikarzy angielskich przyleciało aeroplanami.

Dwa samoloty przybyły z Londynu, jeden z Berlina.

Mac Donaldowi i Thorntonowi towarzyszył od Moskwy konsul angielski Ropp, który pożegnał się z nim w Stołpcach, a następnie pociągiem powrócił do Moskwy.

Władze sowieckie wypuściły byłych więźniów bez konwoju z Moskwy, i nie przeprowadziły rewizji ich bagażu. Obaj inżynierowie odmówili dziennikarzom jakichkolwiek wyjaśnień o przeżyciach w ZSRR.

„Pokojowe” pogrożki Goeringa

Berlin, 4. 7. (PAT). W niedzielę odbyła się w Kołobrzegu (Kolberg) manifestacja wschodnio-niemieckich związków ojczyznianych. Minister Goering wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Niemcy pragną pokoju i nie chcą nikogo atakować, ale też nie pozwolą sobie samych zaatakować. Świat powinien wiedzieć, że Niemcy są najbardziej pokojowo usposobionym narodem, ale jednocześnie muszą żądać, aby je pozostawiono w spokoju. O tem musi wiedzieć każdy, kto nosi się z zamiarami rabunkowymi. Ktoby chciał rabować — oświadczył Goehring dostanie po rękach.

Włoska armada powietrzna nie wystarowała wczoraj z Irlandji

Londonderry, 4. 7. (PAT). Wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych eskadra hydroplanów włoskich odłożyła start na dziś rano.

Zakon młodoniemiecki przestał istnieć

Berlin, 4. 7. (PAT). Konferencja komiturów zakonu młodoniemieckiego postanowiła wczoraj przeprowadzić rozwiązanie całej organizacji. Decyzja ta powzięta została po wydaniu przez władze rządów krajowych zakazu istnienia tej organizacji. Wielki mistrz Mahram i wielu innych przywódców zakonu wycofało się z życia publicznego. Organ związku młodo-Niemców „Der Junge Deutsche” przestał wychodzić.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 2; nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
50 fen.
10 fen.
Lubna za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
orzeczone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męśnik, Toruń, ul. Montuski 25. m. 7.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsmann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 27, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostanski, Gdynia, 10 lutego.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprzowicza 4a.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawcy: „Dziennik Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”,
„Gazeta Mogileńska”, „Dziennik Bydgoski”, „Dziennik Grudziądzki”, „Dziennik
Kujawski”.

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach 3.— zł
z odnośnikiem do domu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem 3,35 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,50 gd przez chłopca 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma